Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie S. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, środa, dnia 10 lutego 1937 r. — Nr 41.

Madryt odcięty od Walencji!

Avila, 9. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze zajęły drogę do Walencji, w punkcie gdzie łączą się rzeki Manzanares i La Jarama. Operacja ta ma niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż w ten sposób wojska rządowe utraciły ostatecznie drogę do ewakuacji z Madrytu.

Zajęcie Malagi obchodzone było w Avili uroczyście. Przez ulice miasta przeszedł pochód. Gen. Mola ukazał się na balkonie jednego z domów i wygłosił krótkie przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Jest to początek końca". Zwycięstwo pod Madrytem jest również bliskie. Wejdziemy do Madrytu szybciej, niż mogą przypuszczać najwięksi optymiści".

* * *

Avila 9 lutego (PAT). Korespondent Havasa przy głównej kwaterze powstańczej donosi, iż 7 dróg **prowadzących do Madrytu, obecnie żadna już nie znajduje się w rękach rządowych.** Droga z Madrytu do Avila i La Coruna jest przeciętą w nieznacznej odległości od stolicy. Droga z Madrytu do Burgos została przecięta pod Lozojola. Droga do Aragonii jest przerwana w pobliżu Siguenza. — Droga do Walencji została zajęta przez powstańców na odcinku Arganda. Trzy inne drogi do Aranjuezu, Toledo i Maqueda są całkowicie w rękach powstańców. W razie **gdyby wojska rządowe zechciały opuścić Madryt nie decydując się na obronę stolicy, zamienionej w fortecę zagrożoną głodem i brakiem amunicji pozostawało by tylko jedno wyjście wycofania się w kierunku na Guadalajara.** Jest to jednakże droga niesłychanie ciężka, częstokroć zamieniająca się w ścieżyny górskie.

W kołach powstańczych, według Havasa, uważają, iż nowa ofensywa zaledwie rozpoczęła się i, że będzie prowadzona bez przerwy aż do końca.

Jak zdobyto Malagę

Sewilla, 9. 2. (PAT). Gen. Queipo de Llano ogłosił wczoraj wieczorem przez radio następujący komunikat: **Malaga czerwona stała się białą.** Operacje wojsk powstańczych w tej prowincji uwieńczone zostały olbrzymim sukcesem. Z chwilą, gdy przezwyciężyliśmy naturalne trudności terenowe, nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, niszcząc za sobą mosty, lecz **pozostawiając w naszych rękach nieprzebrane zapasy materiału wojennego.** Po otrzymaniu od lotników meldunku, że oddziały rządowe opuszczają różnymi drogami Malagę wysłano natychmiast powstańcze **eskadry samolotów bombardujących, które rozproszyły wszystkie koncentracje nieprzyjacielskie. Zajęcia Malagi dokonano w godzinach porannych.** Trzy kolumny, które już przedwczoraj wieczorem zawładnęły przedmieściami miasta, wkroczyły rano do śródmieścia, gdzie połączyły się z oddziałami, przybyłymi z Colmenar. **Wkroczenie to odbyło się wśród nieopisanego entuzjazmu ludności.** W pierwszych chwilach doszło na ulicy miasta do drobnych utarczek z oddziałami rządowymi, które nie zdążyły się wycofać. Po stronie powstańców zostało kilkunastu żołnierzy rannych, a po rządowej 80 zabitych. Liczba jeńców, którzy dostali się w ręce wojsk powstańczych, jest olbrzymia. Jeszcze przed zajęciem miasta liczba jeńców przekraczała 450. Wielu żołnierzy rządowych poddało się z bronią w ręku. O godz. 17 kolumny okupacyjne przedefilowały, witane owacyjnie, przez miasto.

Oddziały rządowe, broniące Malagi i sąsiadujących z nią pozycji wykazały zupełną demoralizację i stawiały nieznaczny tylko opór. Powstańczy zajęli również miejscowość Veles Malaga, położoną o 30 klm. na północny wschód od Malagi. W porcie wpadł w ręce powstańców zakotwiczony parowiec, który służył jako pływające więzienie dla 600 członków stronnictw prawicowych.

Komunikat głównej kwatery wojsk narodowych

Salamanka, 9. 2. (PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: W nasze ręce przy zdobyciu Malagi wpadł obfity materiał wojenny. Na jednym tylko odcinku zdobyliśmy 12 armat, 10 milionów nabojów, samolot, karabiny maszynowe, samochody ciężarowe, lekkie itd. O godz. 14. nacjonaliści przedefilowali przez środek miasta wśród oklasków ludności, która klękała, całując ręce żołnierzy. Nieprzyjaciel uciekł w kierunku Motril. Dwie kanonierki nacjonalistyczne zajęły kilka statków nieprzyjacielskich w porcie Malagi. Z chwilą przybycia nacjonalistów uwolnionych zostało przeszło 300 więźniów, aresztowanych w ostatnich czasach.

Zdobycie Malagi ma wielkie znaczenie dla uzupełnień wojska powstańczego, gdyż w ten sposób uzyskano najkrótsze połączenie między hiszpańskim Marokko a Hiszpanią. Z politycznego punktu widzenia należy uważać zdobycie Malagi za wielki sukces, gdyż padło miasto, którego władcami byli wyłącznie komuniści. We wszystkich innych miastach przeważają żywioły anarchistyczne.

Jak wygląda w Maladze

Teneryfa, 9, 2. (PAT). Wygląd zdobytej Malagi jest przejmujący, na wszystkich ulicach śródmieścia płoną domy. Najwięcej ucierpiała dzielnica katedralna. Starożytny kościół doznał poważnych uszkodzeń. Skarbiec kościelny został zrabowany. Wojska rządowe, uchodząc, zdołały zabrać ze sobą zakładników. Na ulicach leżą zwłoki kobiet i dzieci.

—ooo—

Sprawa komisarza Ligi w Gdańsku w angielskiej Izbie Gmin

Londyn, 9 lutego. (PAT). Poseł Labour Party Henderson zainterpelował ministra spraw zagranicznych, czy zdaje on sobie sprawę **z konieczności mianowania nowego wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku jak najprędzej i czy podjęto zostały kroki dla przyśpieszenia tej nominacji.** Odpowiadając w zastępstwie min. Edena parlamentarny podsekretarz stanu lord Cranborne poinformował posła H. w sensie twierdzącym na oba pytania. Na dodatkowe pytanie posła Hendersona, czy ustępujący wysoki komisarz sprawować będzie swoje funkcje, aż do mianowania nowego komisarza, lord Cranborne odpowiedział twierdząco.

— o-o-o —

Roosevelt nie cofnie się w sprawie reformy sądownictwa

Waszyngton 9 lutego (PAT). Pomimo burzy protestów, prezydent Roosevelt, jak oświadczają tu, zdecydowany jest przeprowadzić szybkie przyjęcie projektu ustawy o reformie sądownictwa. W poniedziałek prezydent zaprosił do siebie na śniadanie przewodniczących komisyj prawniczych senatu i izby reprezentantów, aby omówić z nimi sposoby osiągnięcia tego celu.

Debata na plenum Sejmu
nad planem inwestycyjnym

Warszawa, 9. 2. (PAT). **Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, poświęcone m. in. debacie nad projektem ustawy o planie inwestycyjnym nad wnioskiem pos. Dudzińskiego w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta R. P. o państwowym gospodarstwie leśnym, wzbudziło duże zainteresowanie w Izbie.**

Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu i p. z premierem gen. Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele.

Otwierając obrady marszałek Car zawiadomił Izbę, że prace nad budżetem rozpoczną się na plenum dn. 11 lutego b. r. o godz. 11.

Po odesłaniu do odnośnych komisyj w pierwszym czytaniu kilku rządowych projektów ustaw oraz projektów zgłoszonych przez posłów, wicemarszałek Podoski zreferował **projekt ustawy, zgłoszony przez pos. W. Sławka, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o krzyżu i medalu niepodległości.** Ustawę przyjęto bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu.

Na propozycję marszałka Sejmu przystąpiono następnie **do łącznej debaty nad projektami ustaw, dotyczącymi dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i inwestycji z funduszów państwowych w 1937 r.**

REFERAT POS. SIKORSKIEGO.

Bardzo obszerny referat wygłosił sprawozdawca omawianych projektów pos. Sikorski. Wskazał on, że jednomyślna uchwała komisji oraz stwierdzenie, że uchwalono by więcej, gdyby były środki, jest najlepszym dowodem zrozumienia celu. **Na pierwszym miejscu stoją wydatki na środki komunikacyjne i energetyczne, wyrażające się sumą 156,800.000 zł. W hierarchii potrzeb może cokolwiek mało uklasowano, zdaniem referenta, inwestycje dla rolnictwa.** Istotnie inwestycje o znaczeniu socjalnym wyprzedziły potrzeby rolnicze. W odpowiedzi na zarzut niedostatecznego uwzględnienia potrzeb **ziem wschodnich,** mówca zaznacza, że zgodnie z ustaloną hierarchią potrzeb na pierwszym miejscu musiały się znaleźć inwestycje takie, które są bezpośrednio rentowne, a równocześnie wzmacniają potencjał gospodarczy kraju. Pos. Sikorski nie zgadza się z zasadą, żeby Fundusz Pracy stawiał przed sobą obok momentów socjalnych jako cel dalszy stopniową przebudowę struktury gospodarczej państwa, nie tylko drogą korygowania dochodu społecznego, lecz również jego podniesienia. Jest to kierunek najzupełniej niewłaściwy. O strukturze gospodarczej kraju i korygowaniu dochodów społecznych winna decydować wyłącznie polityka gospodarcza rządu, pod kierunkiem premiera uzgadniającego ewentalne sprzeczności między poszczególnymi resortami gospodarczymi. **Słuszne byłoby zatem zlikwidowanie Funduszu Pracy** i powierzenie jego czynności bezpośrednio województwom.

Problem odbudowy rynku pieniężnego stawia pos. Sikorski jako równoznaczny z państwową akcją robót publicznych. Decydującym bowiem jest nie problem publicznych czy prywatnych inwestycyj, ale zagadnienie, które inwestycje są produktywniejsze i dla Polski pożyteczniejsze. Tymczasem inicjatywa prywatna bez rynku pieniężnego nie może ruszyć z miejsca, rynek ten bowiem jest dzisiaj zdezorganizowany i nieomal całkowicie wyschnięty.

KONIECZNOŚĆ OPRACOWANIA PRAWA BUDŻETOWEGO.

Z kolei mówca omawia obszernie **problem prawno-ustrojowy naszego budżetu,** zaznaczając, że niewątpliwie jądro zagadnienia stanowi treść inwestycyj, jednak jak przy każdym akcie ustawodawczym nie wolno rządowi i izbom ustawodawczym zaniedbywać formy — gdyż weszlibyśmy wówczas na zbyt grząski grunt. Mówca nie sądzi, ażeby dobre teoretycznie prawo budżetowe, odpowiadające istocie polskich warunków mogło być złe dla polskiej racji stanu. **Tak lasy, jak i inwestycje są jasnym dowodem, że brak prawa budżetowego powoduje przykre komplikacje.** Wszystkie wydatki państwowe winny być wprowadzone do jednego budżetu, tak, aby nie krępowały biegu prac państwowych. Pos. Sikorski sądzi, że w tych warunkach nikt nie może jego rezolucji komentować, jako jakiegokolwiek dowodu zmniejszenia zaufania do p. wicepremiera, wobec którego, jako sternika gospodarczego mamy pełne zaufanie, gdyż inaczej komisja nie uchwaliła by jednomyślnie ustawy o inwestycjach.

Przed nami stoi **trudna i mozolna praca,** kończy pos. Sikorski, **dozbrojenia narodu i osiągnięcia większej potęgi gospodarczej.** Potrzebna więc jest skrajna oszczędność w konsumcyjnych wydatkach państwa i wzbudzenie w obywatelu fanatycznego entuzjazmu do jak najbardziej wytężonej pracy. Wyścig pracy nie w słowach i plakatach, lecz w potężnym czynie realizujemy, a wówczas szybciej zarysują się kontury potężnej i należycie uzbrojonej Polski.

Dyskusja była bezbarwna...

Warszawa, 9 lutego (Tel.). Dziś przez cały dzień toczyła się na plenarnym posiedzeniu Sejmu dyskusja nad ustawą, związaną z planem inwestycyjnym. Dyskusja ta, do której zapisało się 22 posłów była bezbarwna i szczerze mówiąc nudna. Jest to niewątpliwie wynikiem zwyczaju panującego w obecnym

(Ciąg dalszy na str. 2).

Debata na plenum Sejmu

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Sejmie, że szczegółowe omawianie ustaw z zakresu finansowo-budżetow. dokonywane jest w komisji. skutkiem czego na posiedzenie plenarne nie pozostaje nic nowego do powiedzenia. Przedstawiciele rządu również przemawiają przeważnie w komisji. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu premier i wicepremier byli jednak obecni przez cały czas. Z dyskusji zasługują na uwagę tylko wywody referenta posła Sikorskiego, który polemizował z min. Kościałkowskim na temat zadań Funduszu Pracy i wykazywał, że dla jednolitości polityki gospodarczej i inwestycyjnej byłoby lepiej zlikwidować Fundusz Pracy i powierzyć jego czynności bezpośrednio województwom.

Poseł Hołyński mówił dość ciekawie na temat stosunku inwestycji państwowych do inwestycji prywatnych. Z zaciekawieniem oczekiwany jest dalszy ciąg posiedzenia, mianowicie sprawa Lasów Państwowych. Zdaje się, że punkt ten przyjdzie pod obrady dopiero późnym wieczorem. **Krążyły po Sejmie pogłoski, że istnieje zamiar zgłoszenia od razu wniosku w sprawie odesłania zmiany dekretu o Lasach Państwowych z powrotem do Komisji Budżetowej wobec rozdźwięków, które na temat lasów zapanowały między rządem a częścią Sejmu.**

Ustawa inwestycyjna uchwalona jednomyślnie

Warszawa 10 lutego (Telef.). Po długiej dyskusji Sejm uchwalił jednomyślnie ustawę inwestycyjną, a większością głosów przyjął rezolucję referenta posła Sikorskiego w sprawie prawa budżetowego. Około godz. 20 przystąpiono do sprawy zmiany postanowień dekretu o lasach państwowych. Zaczęła się olbrzymia dyskusja, w której stanowisko większości komisji budżetowej motywował poseł Dudziński, żądając planu wyrębu lasów, zaś mniejszość komisji reprezentował poseł Kamiński. Długie przemówienie wygłosił minister rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowski.

Walka o zmianę dekretu o lasach państwowych

Warszawa, 9 lutego (Telef.). Poseł Wagner postawił wniosek odesłania wniosku w sprawie dekretów o lasach państwowych z powrotem do Komisji Budżetowej. **Przeciwko temu wystąpił poseł Dudziński i w głosowaniu izba odrzuciła wniosek Wagnera znaczną większością głosów. Podjęto dalszą dyskusję i wydaje się w tej chwili (godz. 21.30), że sprawa zostanie załatwioną w myśl żądań większości Komisji Budżetowej, zatem przeciwko stanowisku rządu.**

Przeciwko szacherkom żydowskim przy uboju rytualnym

Zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa w sprawie zmniejszenia kontyngentów

Warszawa, 9 lutego (PAT). Stwierdzono, że w niektórych miejscowościach i koncesjonowanych miejscach sprzedaży **odbywa się sprzedaż zadnich części mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego w stanie nietrybowanym, co nasuwa podejrzenia, że mięso takie jest przeznaczone do spożycia przez ludność niezainteresowaną religijnie.** Jak wiadomo, z wyjaśnień rzeczoznawców religii mojżeszowej, **mięso z zadnich części zwierząt, bitych rytualnie, może być przez ludność zainteresowaną spożywane tylko po t. zw. wytrybowaniu.**

W związku z tym, jak się dowiadujemy, **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zarządziło aby władze wojewódzkie i zarząd miejski m. st. Warszawy przystąpiły do redukowania kontyngentów w tych miejscowościach, w których odbywa się sprzedaż niekoszerowanych części zadnich mięsa z uboju rytualnego.**

Zarządzenie to zostało oparte na art. 5 ustawy z dn. 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, który mówi, że **ograniczenie ilościowe uboju sposobem rytualnym do faktycznych potrzeb konsumcyjnych zainteresowanej ludności ma nastąpić w ten sposób, żeby cała ilość mięsa, pochodząca z tego uboju (części przednie i tylne) odpowiadała potrzebom konsumcji odnośnej grupy ludności.** Poza tym zarządzenie to zostało wydane na zasadzie założenia, że od 21 kwietnia 1936 roku, t. j. od chwili ogłoszenia ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 roku o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 237) upłynęło wystarczająco dużo czasu na przygotowanie akcji trybowania ze strony władz wyznaniowych.

Przy wydawaniu zatem pozwoleń na ubój rytualny będą odpowiednio redukowane przydziały ilości do uboju rytualnego tym koncesjonariuszom, wyjąwszy wypadki, w których sprzedaż tego mięsa jest dokonywana za pośrednictwem taniej jatki w myśl § 4 rozp. ministra przemysłu i handlu z dn. 5 listopada 1936 r. o warunkach obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego.

———ooOoo———

Bójka w parlamencie belgijskim

Bruksela 9 lutego. (PAT). Dziś po południu rozegrały się w izbie gwałtowne sceny, gdy jeden z rexistów zażądał wyjaśnień o zachowaniu się przewodniczącego izby Kamila Huysmansa w czasie podróży do Hiszpanii. **Pomiędzy socjalistami a rexistami i narodowcami flamandzkimi doszło do bójki na pięści. Rzucano na siebie nawzajem egzemplarzami regulaminu izby, rozłożonymi na pulpitach.** Jeden z „frontystów" flamandzkich w czasie bójki został raniony. Wyniesiono go z sali. — Przewodniczący przerwał obrady i zarządził ewakuację sali obrad i trybun, na których również doszło do bójki.

Echa wyprawy Doboszyńskiego

Kraków, 9 lutego. W kilka dni po wyprawie inż. Doboszyńskiego na Myślenice władze policyjne przeprowadziły w okolicznych wsiach rewizję. Między innymi zrewidowano **domy Bularzowej i Ludwiki Pyzik w Bukowcu.** Bularzowa rozdrażniona szczegółową rewizją zaczęła wzywać sąsiadów, by przepędzili rewidujących, zaś Ludwika Pyzik obraziła słownie funkcjonariuszy P. P. Sąd Okr. w Krakowie skazał **Bularzową na 2 miesiące, a Pyzikową na 2 tygodnie aresztu, zawieszając im wykonanie kary na lat 3. Oskarżone bronił adw. dr. Pozowski.**

Pobity przez umysłowo chorego podpułkownika żąda odszkodowania

Kraków, 9 lutego. W czasie pełnienia służby na oddziale więziennym jednego z krakowskich szpitali b. dozorca więzienny Franciszek Sermant, pobity został dotkliwie przez umysłowo-chorego ppłk. Tad. B., przebywającego na innym oddziale tego szpitala. Sermant z powodu nadwątlonego pobiciem stanu zdrowia zwolniony został ze służby, wobec czego zażądał od Skarbu Państwa odszkodowania w wysokości około 20.000 zł., podnosząc, że napadnięty został przez furiata wskutek braku odpowiedniego dozoru. Sąd Cywilny, który dzisiaj rozpatrywał skargę Sermanta wezwał jako znawców prof. U. J. dr. Pieńkowskiego i dr. Ślączkę.

Książęca para holenderska opuściła Polskę

Kraków, 9. 2. Dzisiaj rano księżna Juliana, holenderska następczyni tronu i jej małżonek ks. Lippe opuścili Krynicę, udając się przez Muszynę, Orłów i Koszyce do Budapesztu. Goście wyruszyli w podróż samochodami, które przybyły przed kilku dniami do Krynicy z Holandii.

Z podniosłych uroczystości

Kongresu Eucharystycznego w Manili

Manila, 10. 2. (KAP). Radio filipińskie oddało swe urządzenia komitetowi kongresowemu nie tylko dla mowy i błogosławieństwa Ojca św. z Watykanu. Uczyniło ono nad to wszystko, aby umożliwić wszystkim Filipińczykom udział w Kongresie. Głośniki radiowe umieszczono nie tylko w parku Luneta i gmachach, gdzie odbywały się zebrania uczestników Kongresu, ale także we wszystkich parkach i wielu ulicach. Wszystkie ważniejsze momenty obchodów Kongresu były transmitowane. Skorzystało z tego radio Wysp Hawajskich, które przejmowało a także retransmitowało nadania radiowe do Stanów Zjednoczonych, gdzie z kolei retransmisją zajęły się stacje amerykańskie.

Nie zaniechano na Kongresie w Manili poruszyć **sprawy grożącego światu komunizmu.** Uczynił to w sekcji narodowości hiszpańskiej poseł do parlamentu filipińskiego, Norberto Romualdo. Przykład nieszczęsnej Hiszpanii, mówił, winien pobudzić wszystkich do podjęcia generalnej kampanii przeciwko piekielnym zaiste mocom, które nawet samego Boga usunąć pragną z oblicza ziemi. Czynną musi być zwłaszcza Akcja Katolicka i nie dać się uśpić pozornemu spokojowi, panującemu w krajach, gdzie nie sięga jeszcze propaganda sowiecka. Przygotowanym trzeba być za wczasu, by wróg nie zaskoczył niespodziewanie i by nie wypadło w obronie wiary, ojczyzny i domowych ognisk chwytać za broń, jak musieli to uczynić bohaterscy obrońcy chrześcijaństwa w Hiszpanii.

Cudownym był widok, gdy po pontyfikalnej Mszy św. do Stołu Pańskiego przystępowało bez mała 200.000 mężczyzn. Obok bogaczy klękali najubożsi, obok młodzieży starcy. Łzy wzruszenia musiała wywoływać chwila, gdy z ust tych setek tysięcy popłynęły ku niebu słowa ślubowania złożonego w 40 różnych językach.

W imię Ojca i Syna i Ducha św., w imię wiary w Jezusa Chrystusa ślubuję: Ślubuję Namiestnikowi Chrystusowemu na ziemi, ślubuję prawdom wiary, ślubuję św. Kościołowi katolikiemu, ślubuję także sztandarom miłej Ojczyzny, prawowitej władzy świeckiej i duchownej z męstwem i odwagą cześć Jezusa Chrystusa i bronić Jego świętego Imienia. Błagam Boga o moc, bym aż do śmierci wiernym mógł pozostać temu memu szczeremu ślubowaniu. Amen.

Chórem odśpiewany hymn kongresowy był zakończeniem pięknej uroczystości. Deszcz padał całą noc z piątku na sobotę, nad ranem jednak chmury rozeszły się i wschodzące słońce pełnym blaskiem oblało **park Luneta zasiany białymi sukienkami dzieci.** Dzieci tych zebrało sie tu około 60.000. Były to oczywiście przeważnie śniade dzieci filipińskie. Powszechną uwagę zwróciła duża, przeszło 400 dzieci licząca grupa małych Chińczyków. W czasie rozdawania Komunii św. z grupy dzieci wysunął się jakiś chłopiec, który na kolanach podszedł ku ołtarzowi. Okazało się, że jest to chłopiec, który od 6 lat po zapaleniu gardła stracił mowę. Lekarz nic mu pomóc nie mógł. Przed rokiem chłopiec dowiedział się o Eucharystycznym Kongresie w Manili i uczynił ślub, że jeśli się mu wróci mowa, na kolanach uda się przed ołtarz w czasie Komunii św. i najgłośniej ze wszystkich śpiewać będzie hymn kongresowy. Mowę dziecko rzeczywiście wkrótce po uczynieniu tego ślubu odzyskało.

Niedziela na Kongresie w Manili

Manila 10 lutego (KAP). W niedzielę rano już od godziny 6 wielkie rzesze wiernych wypełniły piękny park Luneta, gdzie kardynał legat miał odprawić pontyfikalną Mszę św. Ołtarz otoczyło 3.000 kadetów, parę tysięcy żołnierzy oraz duże zastępy skautów. Sztandary wszystkich narodów, uczestniczących w Kongresie ustawiono przed ołtarzem w kształcie krzyża. O godzinie 7 rozpoczęła się Msza św.

OLBRZYMIA PROCESJA.

Po południu **ulicami miasta ruszyła olbrzymia procesja eucharystyczna,** przechodząc po drodze przez 14 bram triumfalnych, reprezentujących dwie archidiecezje, 10 diecezyj i 2 prefektury apostolskie wysp Filipińskich. W procesji brało udział ponad 1.000.000 uczestników. Pochód otwierał konno generał Valdes, szef sztabu generalnego, za nim postępowały reprezentacje wszystkich rodzajów broni, delegacje poszczególnych narodów, każda pod swoim sztandarem, długie szeregi księży i zakonników. Zaprzęg złożony z 8 koni ciągnął przepięknie ozobiony wóz, sporządzony z 33 rodzajów drzewa, nad którego przygotowaniami pracowano cały rok. Na wozie wieziono Najświętszy Sakrament. Otaczali Go najwybitniejsi katolicy filipińscy niosąc kosztowne starożytne tarcze dawnych kolonizatorów hiszpańskich, inkrustowane złotem i srebrem.

Zmrok już zapadał, gdy ostatnia grupa procesji doszła do parku Luneta. Setki tysięcy świec gorejących w rękach uczestników procesji oblało światłem park. Pogasły inne światła, błyszczał tylko olbrzymi krzyż nad ołtarzem. Po odśpiewaniu hymnu eucharystycznego zapadła na chwilę cisza, gdy kardynał legat błogosławił rzeszom Najświętszym Sakramentem, a po tym gdy z gęsto rozstawionych głośników rozległy się wyraźnie słowa Ojca św., zakończone jego apostolskim błogosławieństwem. Po przemówieniu Ojca św. wybuchł nieopisany entuzjazm. Okrzyki na cześć Chrystusa Króla, Ojca św., legata papieskiego ustąpiły dopiero wtedy, gdy poseł do parlamentu filipińskiego odczytał akt poświęcenia się narodu filipińskiego Naświętszemu Sercu Jezusowemu. Nowe błogosławieństwo i odśpiewanie hymnu kongresowego zakończyły uroczystość.

Przed zakończeniem Kongresu **kard. Pacelli nadesłał do kardynała-legata Dougherty depeszę, w której Ojciec Św. nowym błogosławieństwem odpowiedział na modły zanoszone na jego intencję przez Kongres. Ojciec św. uczestnicząc wraz z całym światem katolickim w tym nowym triumfie świętej Eucharystii błaga Boga o światło, pociechę i pokój dla znękanej ludzkości. Depesza kończy się osobistym podziękowaniem dla kardynała-legata i specjalnym dla niego błogosławieństwem.**

DEPESZA KARDYNAŁA-LEGATA DO OJCA ŚW.

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości kongresowych kardynał legat pożegnał się z przedstawicielami władz kościelnych i rządowych oraz pozostającymi jeszcze dostojnikami i o północy na statku japońskim odpłynął z Manili do San Francisco. Przed odjazdem wysłał jeszcze kardynał-legat do Ojca św. depeszę, w której informuje, że radiowe przemówienie i błogosławieństwo apostolskie odbyło się w warunkach tak sprzyjających, przy tak olbrzymim udziale pobożnego ludu filipińskiego, duchowieństwa i wiernych wszystkich narodów, że zbawienne owoce Kongresu nie długo każą na siebie czekać, czego dowodem były już setki tysięcy wiernych, przystępujących do Stołu Pańskiego w czasie trwania Kongresu.

W sobotę kard. Dougherty bez przerwy przyjmował niezliczone deputacje, składające na jego ręce życzenia dla Ojca św. Szczególnie wzruszającą była deputacja 300 niedawno nawróconych członków plemienia Igorrotes, które to starożytne plemię zamieszkuje w górach wyspy Luzon. Nawróceni przeszli 400 km., by uczestniczyć w uroczystościach manilskich.

Neurath przybędzie wkrótce z wizytą do Wiednia

Wiedeń, 9. 2. (PAT). W kołach poinformowanych oczekują przyjazdu min. Neuratha do Wiednia w drugiej połowie lutego.

—— o-0-o ——

Referat polityczny płk. Miedzińskiego

Warszawa, 9. 2. (Telef). **Odłożony w swoim czasie referat wicemarszałka Miedzińskiego o sytuacji politycznej w Klubie Dyskusyjnym posłów i senatorów ma się odbyć w piątek, 12 lutego o godzinie 20 wieczorem.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. PPOR. BELINĘ-PRAŻMOWSKIEGO.

Warszawa 9 lutego (Telef.). Dziś odbyło się o godzinie 8 rano w kościele przy ul. Łazienkowskiej nabożeństwo żałobne za duszę tragicznie zmarłego ppor. Zbigniewa Władysława Beliny-Prażmowskiego, syna wojewody lwowskiego. Po nabożeństwie zwłoki przewieziono samochodem do Obrazowa w powiecie sandomierskim, dokąd udali się samochodami również uczestnicy ceremonii żałobnej. — Złożenie do grobu rodzinnego nastąpi 10 bm.

Popielec ludzi „wielkich"

Znakomity myśliciel i pisarz szwajcarski, prof. Reynold Gonzague nazwał współczesną Europę — tragiczną, a jej tragedię uznał za owoc jej własnej winy.

Kto nie hołduje determinizmowi i tym kierunkom społecznym, które — jak marksizm — uważają życie jednostek i społeczeństw za wypadkową ślepych procesów dziejowych, ten szwajcarskiemu filozofowi przyzna rację.

Istotnie! Człowiek tworzy życie społeczne. Człowiek zmienia mapę świata. Człowiek buduje nowe ustroje. Człowiek wygrywa i przegrywa wojny. Człowiek tworzy procesy dziejowe. I człowiek kładzie im kres.

Czymże się stała Francja po Napoleonie! Czym się stały Niemcy przez Hitlera!

Wśród socjologów jest o to tylko spór, czy historię tworzą „wielcy", czy „mali" ludzie: wybitne i kierujące indywidualności, czy też masy... Ale zasadniczo wszyscy godzą się na to, że człowiek — nie „proces dziejowy" — jest przyczyną sprawczą historii.

EUROPA „WIELKICH" LUDZI.

Żyjemy w okresie, w którym wybitne indywidualności, czyli t. zw. wielcy ludzie, wywierają niezwykły — większy, niż kiedyindziej — wpływ na losy narodów. Niektórzy mówią nawet, że decydujący... W każdym razie wielki i — podkreślmy ważny szczegół — samodzielny, często dyktatorski. Mówi się: Rosja Stalina, Niemcy Hitlera, Włochy Mussoliniego, Portugalia Salazara. Jak gdyby społeczeństwa tych państw przestały być podmiotem działań zbiorowych i publicznych, a stały się tylko przedmiotem.

To uwydatnia rolę tych indywidualności, ale też i ich odpowiedzialność. Narody będą je kiedyś błogosławić, albo przeklinać, jako przyczyny sprawcze w życiu narodowym na pewnym odcinku dziejowym. My zaś dziś obciążamy je odpowiedzialnością.

Jeśli Europa jest naprawdę „tragiczna", to jest tragiczna przez te wielkie indywidualności.

Nie wiem, czy ci „wielcy" ludzie znają praktykę Popielca, lub czy ją spełniają. Ale niewątpliwym jest, że praktyka Popielca byłaby im bardzo godną zalecenia.

„PROCH JESTEŚ..."

Każdy zawód, każdy wiek, każdy szczebel w hierarchii społecznej ma swoje własne niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwa psychiczne, a za nimi i moralne... Inne niebezpieczeństwo czyha na podwładnego, a inne na przełożonego. Inne wreszcie na „Napoleonów".

Ostatnie wypływa z samoubóstwienia, w które łatwo popada „wielkość". — i z upodlenia, w które wtrąca otaczające ją osoby. Historia dostarcza dość przykładów na tę prawdę. I w jednym i w drugim kierunku... Otoczenie jest na to, by — jak klienci patrycjusza w Starym Rzymie — chwalić patrona. Nikt się nie ośmiela powiedzieć prawdy, jeśli jest nie miła. Wszyscy odgadują życzenia „wielkości", choćby były najgłupsze i najzłośliwsze. „Wielkość" rośnie coraz wyżej. Czasem wydaje się jej, że dosięga wyżyn bóstwa. I wtedy jest najszkodliwszą. Jej samowola nie ma już granic.

Jaka szkoda, że te „wielkości" nie uznają „Popielca" i że go nie praktykują. Praktyka „Popielca" przeżyta szczerze i wewnętrznie ma wielkie siły w sobie. Proste słowa kapłana: „proch jesteś...", twardo, dla kogoś może i brutalne, — i ten sypiący się na głowę popiół, — mają moc doprowadzania wybujałych ambicyj do równowagi. Perspektywa, którą przed człowiekiem rysują, powściąga skłonności do samouwielbienia. Działa jak zimna woda na rozpaloną głowę. „Proch jesteś..."

ROLA SPOŁECZEŃSTWA.

Lecz, by „Popielec" ludzi „wielkich" odniósł skutek, trzeba jeszcze, by ludzie „mali", którzy ich otaczają, zmienili swój do nich stosunek. By zamiast serwilizmu i uwielbienia każdego ich pociągnięcia zdobyli się na pewien krytycyzm w stosunku do ich działalności.

Hitler w mowie z 30 stycznia powiedział: „Oświadczam proroczo..." Więc „Führer" III Rzeszy przypisuje sobie charyzmat proroczy... Stalin — ku słusznemu oburzeniu Gide'a — każe się nazywać „ojcem ludów". Więc robi z siebie jakieś bóstwo opiekuńcze „narodów"... A otoczenie jednego i drugiego pada plackiem w zachwycie: wielki, mądry, mocny, nieśmiertelny!

W sławnym swoim, karcącym, liście do cesarza Teodozjusza Wielkiego, pisał biskup Mediolanu, św. Ambroży:

„Skoro cię już nikt nie hamuje, obyż przynajmniej nikt cię nie pobudzał".

Cesarze Rzymu rośli w szczególnej atmosferze pochlebstwa i serwilizmu otoczenia. Tak samo współcześni nam „wielcy" ludzie. Tamci zgotowali Rzymowi los prawdziwie tragiczny. Czy nie w tym samym kierunku zmierzają drudzy?

W ten sposób uwypukla się rola otoczenia — a w dalszym ciągu i społeczeństwa — w stosunku do kierowników życia zbiorowego. Jeśli chcemy oszczędzić Europie tragicznych losów i konfliktów, trzeba, by się społeczeństwo pozbyło serwilistycznego stosunku do „Führerów", by obudziło w sobie poczucie człowieczeństwa, i w ten sposób ułatwiło tym „wielkim" wyciągnięcie właściwych nauk z praktyki „Popielca". Bo nie wiadomo, co jest bardziej w naszych czasach szkodliwe: samouwielbienie „Führerów", czy samounicestwienie się społeczeństwa...

J. P.

Przegląd prasy...

Żydzi Ameryki śpieszą z pomocą żydom polskim

„Nowy Dziennik" przynosi następujący telegram „Żyd. Ajencji Telegraficznej" z Ameryki:

„W Pittsburgu odbyło się plenarne posiedzenie rady administracyjnej „Jointu", na którym jednomyślnie uchwalono **kwotę kampanii na rok 1937 w wysokości 4 miliony 650 tysięcy dolarów** W obliczu wielkich zadań pomocy konstruktywnej, kwotę kampanii podwyższono w porównaniu z rokiem 1936, kiedy wynosiła 3.500.000 dolarów. Z powyższej sumy wydatkuje się na pomoc konstruktywną **dla żydów w Polsce i w krajach wschodniej Europy 2.150.000 dolarów**, dla żydów niemieckch 1.150 tys. dol., zaś dla innych krajów 850 tys. dolarów. Wszyscy mówcy wskazali na wielką nędzę panującą wśród żydów w krajach wschodnio-europejskich i na konieczność wydatnego zwiększenia pomocy żydów amerykańskich dla żydów w tych krajach. Na przewodniczącego w tegorocznej kampanii wybrano Feliksa Warburga, zaś na wiceprzewodniczącego Juliusza Rosenwalda i Jonasa Wise'a".

Jak się to wam podoba, czytelnicy? Prawda, jaki imponujący przejaw narodowej solidarności wśród żydów! Prawda, jak ten objaw solidarności jest upokarzający dla nas Polaków!

Ale — druga refleksja... Żydzi amerykańscy dają żydom w Polsce 2.150 tys. dolarów. Dla naszego stanu średniego jest to wiadomość niezbyt pomyślna. Zapowiedź „konstruktywnej (!) pomocy" dla żydów w Polsce oznacza zapowiedź wzmocnienia konkurencyjnych zdolności żydowskiego handlu i rękodzieła w Polsce.

Niepoczytalne wystąpienie czeskiego dyplomaty

Wiele hałasu i oburzenia w Polsce i w Rumunii wywołuje książka posła Czechosłowacji w Bukareszcie, p. Szeby, z przedmową czeskiego Ministra S. Z., p. Krofty... P. Szeba wyraża — cytujemy artykuł „Kuriera Porannego" — żal, że Polsce nie dało się w r. 1919 narzucić „linii Curzona". tj. granicy wschodniej Sanu i Bugu.

„Gdyby linia ta — pisze — została zachowana Czechosłowacja miałaby granicę wspólną z Z. S. R. R. i sprawa przemarszu wojsk sowieckich w związku z wykonaniem umowy francusko-sowieckiej i czechosłowacko-sowieckiej byłaby znaczne prostsza".

„Wbicie granicy polskiej — pisze min. Szeba — **w terytorium czysto białoruskie i zabór Galicji, zamieszkałej przez Ukraińców**„ pozostały przyczyną nieprzyjaznego stosunku polsko-sowieckiego, co stale i niebezpiecznie odbija się na pokojowej polityce Europy".

„Wniosek — pisze „Kurier Poranny"— do jakieggo dochodzi min. Szeba jest prosty: należy zrewidować granicę polsko-sowiecką. Przeszkadza ona bowiem realizacji umowy czesko-sowieckiej. „Jeśli idzie o lotnictwo — pisze min. Szeba — to zagadnienie pomocy (sowieckiej dla Czech) jest proste(?), natomiast sytuacja dla innych rodzajów broni byłaby korzystniejsza, gdyby linia Curzona była się utrzymała, a Czechosłowacja posiadała 200-kilometrową granicę z Sowietami".

Z „utworu" min. Szeby wynika, że celem polityki czeskiej jest uzyskanie wspólnej granicy z Sowietami kosztem Polski. Takie postawienie sprawy nie może być traktowane jako wybryk niepoczytalnego publicysty. P. Szeba bowiem do dnia dzisiejszego jest posłem czeskim w Bukareszcie. Książkę jego „zalecił" do studiowania czeski minister spraw zagranicznych Krofta. Mimo, że utwór ujrzał światło dzienne przed kilku miesiącami, min. Szeba nie został zdyskwalifikowany przez czeskie czynniki oficjalne, a min. Krofta nie wycofał swojej przedmowy do tej niesamowitej publikacji".

Jest to oburzające! A to tym bardziej, że chodzi nie o książkę prywatnego publicysty, lecz dyplomaty i w dodatku zaopatrzoną w przedmowę aktualnego Ministra S. Z.... **Polsce należy się satysfakcja ze strony Pragi.**

Sprawa sympatyj hiszpańskich

Wczoraj podaliśmy za „Słowem" wileńskim list p. Ksaw. Pruszyńskiego, w którym autor — „konserwatysta i katolik", jak się sam nazywa — tłumaczył, dlaczego sympatyzuje z „Frontem Ludowym" w Hiszpanii... Dziś odpowiada mu w tymże „Słowie" p. Mackiewicz i radzi zmienić sympatie.

„Jeśli — pisze — jesteśmy za narodowcami, a przeciwko czerwonym, to nie dlatego, abyśmy sądzili, że pierwsi to anioły szlachetności, a drudzy mordercy i tchórze, ale dlatego, że nie chcemy, aby w Wilnie, Warszawie, Berlinie, Madrycie, gdziekolwiek w Europie, odbywały się takie procesy, jak procesy Radka, nie chcemy, aby opinia publiczna krajów Europy była tak upadlana, jak mózg narodu rosyjskiego. Jednym słowem, w wojnie hiszpańskiej widzimy wojnę z bolszewizmem. Pruszyński winien pamiętać, że dziennikarstwo to „ecclesia militans". Efekt efektem, epatowanie liberalizmem, niespodzianką, pacyfizmem i tak dalej, — wszystko to są błyskotliwe farby na palecie dziennikarza-reportera. **Ale tam w Hiszpanii taki Pruszyński powinien być kombatantem....** Jeśli mu pióro odmawia w tym posłuszeństwa, niech się gramoli na kobyłkę i wstępuje do legionu Reketes (karlistów)."

Zasługi p. J. Jędrzejewicza dla P. P. S.

„Robotnik" donosi, że warszawski (!) okręg „Legionu Młodych" postanowił zerwać z dotychczasowymi władzami, a przejść do „Legionu Młodych Frakcji", która jest pod wpływami PPS. Wśród motywów tej decyzji m. in. czytamy:

„Komenda Główna dopuściła się przekroczeń statutowych i zniosła całkowicie demokrację organizacyjną a przez to możność kontroli i wpływu członków na organizację.

Rada Główna z dn. 26. VII. 1936 przez wprowadzenie do ideologii skrajnego nacjonalizmu i imperializmu oraz przez powzięcie uchwały w sprawie przymusowych związków zawodowych, zmieniła wbrew woli większości członków oblicze ideowe organizacji, odbierając jej pierwotny charakter radykalny.

Wobec powyższego Zjazd okręgu Stołecznego stwierdza, że t. zw. Komenda Główna nie reprezentuje ideologii młodolegionowej i władz organizacji i dlatego postanawia uznać Legion Młodych Frakcję za prawdziwą reprezentację organizacyjną".

Tak się p. Janusz Jędrzejewicz, ojciec „Legionu Młodych", przysłużył PPS.... Dawno przepowiadaliśmy taki koniec „Legionu Młodych".

Włochy na Bałkanach

Ministrowie spraw zagranicznych Włoch i Turcji spotkali się w ubiegłym tygodniu (4 bm.) w Mediolanie, gdzie spędzili jeden dzień na naradach politycznych. Tematem rozmów była przede wszystkim sprawa **przystąpienia Włoch do układów, podpisanych latem ub. r. w Montreux**, pozwalających Turcji na fortyfikowanie Dardaneli i zmieniających szereg punktów układu lozańskiego z r. 1923. Włochy, jak wiadomo, w konferencji w Montreux nie brały udziału, gdyż trwały jeszcze wówczas w mocy antywłoskie zobowiązania wzajemnej pomocy między W. Brytanią a państwami śródziemnomorskimi, m. in. Turcją. Turcji zależy obecnie na tym, aby i Włochy, jako jeden z sygnatariuszy konwencji lozańskiej, złożyły swój podpis pod ostatnim układem w sprawie cieśnin. Włochy nie kwestionują żadnego z postanowień powziętych w Montreux, mimo to jednakże mediolańskie rozmowy ministrów Ciano i Rustu Aras nie zakończyły się jeszcze przystąpieniem Włoch do układu. **Rozmowy włosko tureckie mają bowiem tło szersze.**

Polityka włoska już raz w okresie powojennym szukała zbliżenia z państwami bałkańskimi. **Wiele objawów zdaje się świadczyć, że obecnie jesteśmy świadkami podobnych usiłowań.** W r. 1926 wysiłki te szły głównie przez Bukareszt. 16 września 1926 roku między Włochami a Rumunią został zawarty układ przyjaźni, w którym obydwa państwa przyrzekły sobie „przyjacielską współpracę nad utrzymaniem międzynarodowego ładu". Prócz Rumunii starały się wówczas Włochy wciągnąć w sferę swoich wpływów Turcję, Bułgarię, Grecję i Albanię. Maleńką Albanię udało się Rzymowi związać ze sobą w sposób trwały zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym. Z Turcją i Grecją zawarły Włochy „układy przyjaźni i neutralności" w r. 1928. **Ale w latach następnych cała akcja załamała się** na skutek działających jeszcze wówczas bardzo silnie rozbieżności między poszczególnymi państwami bałkańskimi i wskutek kontrofensywy podjętej z Paryża i Pragi. W miejsce układów z Włochami zawarto pakt Porozumienia Bałkańskiego.

Obecnie polityka włoska na Bałkanach stara się zjednać sobie przede wszystkim Jugosławię. Wydarzenia ostatnich dni dowodzą, że drugą stolicą, z którą nawiązano rozmowy jest Ankara. Rozmowy dotyczą całokształtu stosunków na Bałkanach i stosunku wszystkich państw bałkańskich do Włoch. Po konferencji przeprowadzonej w Mediolanie z min. Ciano udał się Rustu Aras do Białogrodu, gdzie zdał z niej sprawozdanie premierowi Stojadinowiczowi. Powszechnie mówi się o **możliwości zawarcia już w niedługim czasie paktu nieagresji i wzajemnej pomocy, obejmującego całą północną stronę wschodniego obszaru Morza Śródziemnego.** Uczestniczyłyby w nim Włochy, Jugosławia, Grecja i Turcja. Wiadomości o tym traktować jednak należy z rezerwą. Projekt tego paktu napotka na drodze do realizacji jeszcze wiele przeszkód i sił przeciwnych, którym być może nie potrafi stawić czoła.

W szczególności jeśli chodzi o Turcję, można o jej polityce powiedzieć z całą pewnością jedynie to, że jest w niej wyraźna tendencja do zbliżenia z Anglią i do pewnego osłabienia zbyt dotąd serdecznych stosunków z Sowietami. **Nie oznacza to jednak jeszcze** — mimo angielsko-włoskiej „gentlemen agreement" w sprawach Morza Śródziemnego — **tendencji do zbliżenia również do Włoch.** Obecna gra Ankary z Rzymem mogła wyniknąć, jeśli chodzi o stronę turecką, jedynie z chęci wywarcia nacisku na Francję w sprawie sandżaku Aleksandretty. Jeśli by tak było istotnie — co przypuszcza część prasy francuskiej — plany paktu włosko-bałkańskiego miałyby bardzo kruche podstawy. Może jednak jest inaczej. Mussolini bowiem jest, jak wiadomo, politykiem bardzo realnym.

J. MAK.

Popielec

Życie, to — wielki Popielec!
Choć masek reduty wąż
Chce w krok taneczny je przebiec.
To popiół sypie się wciąż!...

Bo życie krótka to złuda!
Przelata... Na śmierć jeno zdąż!...
Dym rozwiał się, znikły cuda...
A popiół sypie się wciąż!...

Uciekać chcą w kraj rozkoszy
Niewiasta — dziecię i mąż,
Gdzie nic snów złotych nie płoszy.
— — — — — — — — —
A popiół sypie się wciąż!...

Bo marzeń... snów.... próżna praca!
— Choć sercem w życie się grąż! —
Wszystko się w próchno obraca...
— — — — — — — — —
A popiół sypie się wciąż!
— — — — — — — —

napisała Anna Turowska.

Migawki

Niewidzialność

Kilka tygodni temu czytaliśmy o wynalezieniu przez węgierskiego inżyniera Prybill'a promieni, pod których działaniem osoby i przedmioty zatracają swe kontury, rozpływają się we mgle i nikną. Czytaliśmy, że przy przeprowadzaniu prób dwie rozmawiające ze sobą damy, poddane działaniu tych promieni, stały się niewidocznymi, jakkolwiek prowadzona przez nie rozmowa słyszaną była nadal.

Kilka dni temu niektóre pisma podawały jako fakt, że wynalazek p. Prybill'a nabył za kwotę jednego miliona dolarów amerykański miliarder, znany fabrykant samochodów, Ford. Trzeba więc teraz czekać na prawdziwy przewrót stosunków na naszej biednej, skołatanej wojnami i kryzysami planetce. Państwo, które ten wynalazek zatrzyma na swój wyłączny użytek, będzie mogło wykorzystać przy ewentualnym konflikcie zbrojnym przewagę, jaką daje niewidzialność własnej armii, armat, okopów, zasieków, czołgów i samolotów w walce z „widzialnym“ przeciwnikiem.

Wpływ tego wynalazku zaciąży tym bardziej na stosunkach wewnętrznych każdego państwa, a nawet każdej rodziny. Wyobraźmy sobie np. takie fakty, jak zjawienie się wierzyciela z wekslem u dłużnika, gdy dłużnik „uniewidzialnia się“ i w tym stanie niewidzialności wyrywa wierzycielowi weksel i niszczy go. Wyobraźmy sobie teściową, która przychodzi do zięcia lub synowej z awanturą, rozpoczyna perorę, a tu zięć, względnie synowa znowu się „uniewidzialniają“, a teściowa w ścisłym tego słowa znaczeniu „gada do lampy“.

Można by w nieskończoność snuć marzenia na ten temat. Ostatecznie jednak muszę powiedzieć: — chciałbym sam, naocznie, przekonać się o rzeczywistości tego wynalazku, względnie o sile tej „niewidzialności“, którą obiecuje... Jestem stary sceptyk.
J. B.

Współpraca myśli katolickiej z teatrem

Katolicyzm, będąc w fazie silnego uaktywniania się, rozumie też doniosłość współpracy myśli katolickiej z teatrem. W związku z tym odbyło się w ostatnich dniach stycznia w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Poznaniu zebranie. w którym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele sfer teatralnych Poznania oraz działacze Akcji Katolickiej. Na zebraniu obecni byli dyrektorzy teatrów: Wielkiego — dr. Z. Latoszewski, Polskiego — R. Boelke i Piotrowski, Nowego — St. Brem i Lubicz-Lisowski, przedstawiciele prasy — dyr. Jeleński i Kisielewski, dr. J. Koller, red. Kraszewski i red. J. Tokarski, Akcję Katolicką reprezentowali: prezes dr. Paluszewski, ks. dyr. Marlewski, prof. dr. Górski. Śmiała ta inicjatywa wciągnięcia teatru do ściślejszej współpracy z katolicyzmem, spotkała się z należnym uznaniem. które znalazło wyraz w uzgodnieniu następujących postulatów:

Ze strony A. K. wysunięto trzy takie „pia desideria“ pod adresem sfer teatralnych: **1) aby teatry unikały wystawiania sztuk rażących poczucie katolickie.** 2) **aby od czasu do czasu dawały repertuar wyraźnie katolicki,** 3) **aby wystawiając sztuki nie katolickie zważały przynajmniej na głębszą ich problematykę i ciekawszą zawartość ideową.**

Teatr ze swej strony, przez usta swych przedstawicieli, prosił o jak największe poparcie sfer katolickich. które miałoby wyrażać się w tym, że organizacje katolickie dostarczyłyby widzów, budząc dla teatru zainteresowanie w odpowiednich kołach — ilekroć jakikolwiek teatr zechciałby wystawić sztukę o przeważających tendencjach katolickich, co oczywiście tyczy się także teatru muzycznego.

Wysunięto także wspólny postulat uniezależnienia się od istniejących agencyj żydowskich przez stworzenie agencji teatralnej katolickiej. Zebranie zamknięto ustaleniem wytycznych na najbliższą przyszłość t. zn. na okres postu i Wielkanocy.

TADEUSZ MILDNER.

Masoneria w świetle polskiego ustawodawstwa

Działalność masonerii w Polsce jest tak ściśle zakonspirowana, że do niedawna nie wiedziano nawet o jej istnieniu. Dopiero w roku 1928 zaszedł fakt, dzięki któremu ogół dowiedział się o istnieniu „Wielkiej Loży Narodowej“ w Polsce. Oto na pogrzebie śp. Winiarza przemawiał nad grobem znany pisarz Tadeusz Gałecki, piszący pod pseudonimem Andrzeja Struga, i wypowiedział te słowa:

„Żegnam cię przyjacielu i **bracie,** jako przewodnik **Wielkiej Narodowej Loży,** której wiernym byłeś **bratem“.**

STAN ORGANIZACYJNY POLSKIEJ MASONERII.

Te słowa, wypowiedziane podczas **katolickiego** pogrzebu, były niespodzianką dla słuchaczy i wywarły duże wrażenie w kraju. Wynikało z nich, że Strug jest wielkim mistrzem polskiej masonerii. Domyślano się, że skoro jest „wielka“ loża, to muszą być również loże zwykłe. Nie wiedziano jednakże nic konkretnego. Aż wreszcie w roku 1932 pojawił się w nr. 13 wychodzącej w Paryżu **„Revue Internationale des Sociétés Secrètes“** artykuł, pt. „Kilka informacji o wolnomularstwie w Polsce“, który podał rewelacyjne szczegóły o polskiej masonerii.

Dowiedzieliśmy się z tego artykułu, że obok „Wielkiej Loży Narodowej“ istnieją w Polsce inne loże, między innymi loża, nazwana poetycznie **„Szarotką“,** oraz, że do polskich lóż wolnomularskich należy cały szereg ludzi, zajmujących w państwie wybitne stanowiska. Autor artykułu wymienia nazwiska tych masonów...

Kilka polskich dzienników przedrukowało wspomniany artykuł. Oczekiwano sprostowań, ale żaden z wymienionych w artykule dygnitarzy sprostowania nie nadesłał...

Jeszcze dokładniejsze szczegóły o polskich lożach masońskich podał **„Kalender für Freimaurer“** z lat 1933 i 1934 (wydawany w Lipsku przez Brunona Zechela). Według „Kalendarza“ istnieje w Polsce obok „Wielkiej Loży Narodowej“ 11 lóż polskich, a mianowicie: **w Warszawie:** „Kopernik“ „Prawda“, „Machnicki“, „Kościuszko“; „Wolność Przywrócona“, „Łukasiński“, „Wiernych Przyjaciół“; „Prawo ludu“; w **Łodzi:** „Gabriel Narutowicz“; w **Sosnowcu:** „Staszic“; w **Wilnie:** „Tomasz Zan“. Siedziba „Wielkiej Loży Narodowej“ znajduje się w Warszawie przy ulicy Polnej 40.

Według Mieczysława Skrudlika („Masoneria w Polsce“, Katowice 1935) istnieje w Polsce — oprócz polskich lóż kilkanaście **lóż niemieckich,** tworzących „Bund Deutscher Freimaurerlogen in Polen“.

Wreszcie istnieje w Polsce żydowska loża **„B'nei B'rith“** z siedzibą w Krakowie i filiami w innych miastach.

MASONERIA WOBEC USTAW POLSKICH.

Wobec tego rozrostu lóż masońskich w Polsce nasuwa się pytanie, jak przedstawia się ich stanowisko w świetle polskich ustaw. Wiadomo bowiem, że masoneria z istoty swej jest organizacją tajną, a według polskiego ustawodawstwa tajne organizacje są zakazane.

Artykuł 165 kodeksu karnego postanawia:

„Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3“.

Artykuł ten stoi w związku z przepisami, nakładającymi na stowarzyszenia obowiązek rejestrowania się u odpowiednich władz.

Otóż w chwili powstania w Warszawie pierwszych lóż wolnomularskich, tj. w roku 1920, obowiązywały **„przepisy tymczasowe o stowarzyszeniach i związkach“** z 4/17 marca 1906 r. w brzmieniu **dekretu o stowarzyszeniach** z 3 stycznia 1919 r. W myśl powyższych przepisów wszelkie stowarzyszenia muszą być rejestrowane. Stowarzyszenia istniejące w Warszawie obowiązane były rejestrować się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Na podstawie art. 5 rozporządz. z 1 marca 1920 ogłoszenia o wciągnięciu stowarzyszeń, istniejących w Warszawie mają być umieszczane **w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych“** W roku 1926 przepisy te o tyle uległy zmianie, że od 1 października 1926 rejestr stowarzyszeń prowadzi Komisariat Rządu m. st. Warszawy, a ogłoszenia o wciągnięciu do rejestru umieszczane są od r. 1928 w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim dla obszaru m. st. Warszawy.

Otóż w rejestrze stowarzyszeń nie ma ani śladu lóż wolnomularskich, o których wspomina „Kalender für Freimaurer“. Jedynie tylko loża żydowska zarejestrowała się w r. 1922 pod Nr. 739 pod nazwą „Stowarzyszenie Humanitarne — Braterstwo“ (B'nei B'rith).

W r. 1932 przepisy o stowarzyszeniach uległy ponownej zmianie. **„Prawo o stowarzyszeniach“** z 27 października 1932 r. dzieli stowarzyszenia na zwykłe i rejestrowane. Stowarzyszenia zwykłe mają być tylko zgłaszane, podczas gdy rejestracji podlegają jedynie stowarzyszenia, posiadające charakter osoby prawnej. Rejestr stowarzyszeń ogłaszany jest od 1 stycznia 1933 r. w „Monitorze Polskim“.

Ponieważ w praktyce stowarzyszenia nie umieją określić, czy są zwykłymi, czy „niezwykłymi“, zazwyczaj wszystkie stowarzyszenia starają się o rejestrację. Przy niektórych stowarzyszeniach znajduje sie w rejestrze notatka: „rejestracja stowarzyszenia zwykłego“ (!). Taka notatka znajduje się przy rejestrze „B'nei B'rith'u im. Michała Sachsa“ w Chorzowie, ogłoszonym w „Monitorze Polskim“ w r. 1934.

TAJNOŚĆ LÓŻ.

Czy można nazwać masonerię polską — organizacją tajną?

Niewątpliwie... tak!

Organizacja jawna nie kryje się w podziemiach ze swą działalnością, otwarcie głosi swoje cele, członkowie nie kryją się ze swą przynależnością do niej, o jej zebraniach i zjazdach ogół może się dowiedzieć z prasy. Czy słyszał kto kiedy o zebraniach i zjazdach polskich lóż wolnomularskich? Czy zna kto istotną działalność i cele polskiej masonerii? Tego, co wiemy, dowiadujemy się dopiero ex post i to po dłuższym czasie. Aktualna działalność masonerii jest ściśle **zakonspirowana.**

Prawo o stowarzyszeniach wymaga, aby każde stowarzyszenie podało do wiadomości władz między innymi także **„cel“ i „środki działania“.** Czy można sobie wyobrazić, aby masoneria zdradziła swe istotne cele? Kto by tak sądził, wykazałby zupełną nieznajomość istoty masonerii. **Masoneria zawsze była, jest i będzie tajna** i w tem leży jej siła.

* * *

Z powyższych rozważań wynika, że — z nielicznymi może wyjątkami — **loże masońskie istnieją i działają w Polsce nielegalnie.** W każdym razie pożądane byłoby wyjaśnienie tej sprawy przez czynniki kompetentne.

Wulkan Etna zamieniony w fabrykę lodu

Wierzchołek najwyższej góry Sycylii, wulkanu Etny (3.274 mtr.), zamarza grubą warstwą śniegu, który jednak porą letnią ginie całkowicie. A latem właśnie zapotrzebowanie na lód we Włoszech jest stale bardzo duże. Mieszkańcy Etny wpadli na zupełnie dowcipny sposób zabezpieczenia sobie eksploatacji śniegu i lodu na okres letni, kiedy to fabrykacja lodów oraz napojów chłodzonych odbywa się masowo. Porą zimową leżący śnieg w „fałdach“ krateru oraz wierzchołka Etny przykrywają dużą warstwą popiołu, który jest złym przewodnikiem ciepła. Śnieg pod tą warstwą popiołu zamienia się w lód. Porą letnią usuwa się warstwy popiołu, rąbie się lód w małe bloki i transportuje w doliny, gdzie znajduje swój właściwy użytek. W ten sposób Etna stała się naturalną fabryką lodu.

— 000 —

Radio

ROCZNICA ODZYSKANIA POLSKIEGO MORZA W RADIO. Z okazji rocznicy odzyskania polskiego morza P. Radio nada w dniu 10. II. od godziny 18,50 do 23,30 szereg audycyj poświęconych polskiemu morzu. Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni rozpocznie uroczystość o godzinie 18,50. O godzinie 18,51 przemawiać będą przed mikrofonem: admirał J. Świrski i J. Dębski — dyrektor biura Zarządu L. M. K. O godzinie 19.25 Rozgłośnia Krakowska nadaje reportaż historyczny pt. „Sejm Morski“ w opracowaniu dr K. Lepszego, w reżyserii St. Broniewskiego. O godz. 19,50 w żywych migawkach z portu gdyńskiego zapoznają się radiosłuchacze z wytężoną pracą i ruchem, jaki panuje w Gdyni. O godz. 20.30 wszystkie rozgłośnie P. Radia wystąpią w audycji zbiorowej „Apel miast polskich“. Na godzinę 22,00 zorganizowana została audycja, w której głos będą mieli nasi pionierzy kolonialni. O godzinie 22,15 audycja z płyt, urozmaicona ciekawą konferansjerką poprowadzi słuchaczy od portu do portu. W dniu tym nie zapomniało również P. Radio o polskich statkach i ich załogach wędrujących po dalekich morzach i o godzinie 23,00 prześle im serdeczne pozdrowienia.

NABOŻEŃSTWO W UB. NIEDZIELĘ. P. B. B. w Krakowie zapytuje nas, co sądzimy o kazaniu nadanym przez radio w ub. niedzielę, w którym kaznodzieja, ks. K. miał rzekomo lekceważąco wyrazić się o modlitwie Różańca, a zalecać posługiwanie się mszalikiem... Przypuszczamy, że pierwsza część powyższego zarzutu, czy spostrzeżenia, polega na jakimś nieporozumieniu. Wprawdzie nie słyszeliśmy tego kazania, jednak jesteśmy przekonani, że kaznodzieja nie mógł wyrażać się „lekceważąco“ o Różańcu, który Kościół wiernym tak gorąco zaleca. Natomiast zupełnie celowym jest zalecanie modlitwy z mszalika, ponieważ jest to najlepsze wprowadzenie wiernego w obrzędy Mszy św.

WESOŁA LWOWSKA FALA. Nagłe zamilknięcie „wesołej fali lwowskiej“ w ub. niedzielę wywołało duże zainteresowanie czytelników, którzy nas zapytują o przyczynę. Przyczyny tej nie znamy. Prawdopodobnie jednak audycja została w ostatniej chwili przez cenzurę wstrzymana. Dlaczego? Nie wiemy. Nie można tu jednak pominąć milczeniem niesmacznego ustępu jednej z ostatnich audycji „fali lwowskiej“, który wywołał powszechne zastrzeżenia, choć się o tym ze względów bardzo ważnych w prasie nie pisało.

——000——

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK DNIA 11 LUTEGO 1936.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert ork.; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.20 Pogadanka dla dzieci p. t. „Luty“; 16.35 Higiena psychiczna w wychowaniu — odczyt 16.50 Godzina bajek — koncert; 17.50 Książka i wiedza — odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.13 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko: „Mozart i Salieri“; 20.30 „Drohobycz — miasto soli i nafty“ — pogadanka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich — audycja; 21.45 Programy lokalne; 22.30 Muzyka lekka; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy Katowic i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert z płyt; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert rekl.; 15.30 Muzyka lekka z płyt; 16.00 Chwilka społeczna; 16.05 Co o nas mówią...; 16.15 Wiadomości z dnia; 18.20 W ramach „studia sprawozdawczego“; „Urbanistyczne rozwiązanie Rynku krakowskiego“; 21.45 Muzyka z płyt.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 „Co myślę o żywieniu bydła zimą“ — pogadanka; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert rekl.; 15.30 Lwow. wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.55 Kącik humoru; 16.00 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18.35 „Ludwik Czarnowski“ — odczyt; 21.45 Muzyka z płyt; 23,00 Muzyka lekka.

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert z płyt; 12.50 Co myślę o żywieniu bydła zimą — pogadanka — wygłosi Stan. Sienicki; 15.15 Muzyka salonowa; 16.00 Skrzynka ogólna; 16.15 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Orbis mówi; 18.23 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 21.45 Muzyka z płyt; 23.00 Dalszy ciąg muzyki lekkiej.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; godz. 12.50 „Piękno Puszczy Augustowskiej“ — pogadanka — wygł. prof. dr. K. Simma; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert reklamowy; — 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Koncert popularny; 18.20 Pogadanka aktualna; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 21.45 Muzyka z płyt; 23.00 Skrzynka francuska.

Żydzi polscy na Madagaskar!

Znany jest naszym czytelnikom projekt osadnictwa żydów polskich na Madagaskarze Sprawa ta odbiła się w Polsce głośnym echem. Traktowana jest przez społeczeństwo poważnie, gdyż jak wiadomo, projekt według opinii francuskich ma duże szanse realizacji.

Jedynie żydzi postawili swoje veto. Oświadczyli, że nie godzą sie na żadne projekty emigracyjne i... koniec. Chcą zostać w Polsce. Nie opuszczą jej... Taka jest ich wola...

Myślimy, że to „zdecydowane“ stanowisko „naszych“ żydów, nie kładzie kresu... dyskusji na temat wysiedlenia ich z Polski. Tym bardziej że gdy sprawa dojrzeje, nikt ich się nie będzie pytał, czy chcą czy nie chcą emigrować.

Nie milknie więc dyskusja na ten temat w prasie polskiej, nie milknie również w prasie francuskiej. Ostatnio „Ere Nouvelle“, jak podaje PAT, zamieściła obszerny artykuł wybitnego publicysty Pierre Mille'a, poświęcony sprawie osadnictwa żydów na Madagaskarze. Publicysta zwraca uwagę, iż Madagaskar jest tak wielki, jak Francja, Belgia i Holandia razem, rozwija się stosunkowo w tempie powolnym w porównaniu z innymi koloniami francuskimi, Główną tego przyczyną jest słabe zaludnienie wyspy, bowiem, posiadając wszelkie możliwości rozwoju, zamieszkany jest zaledwie przez 4 miliony tuziemców i 15 do 20 tysięcy Europejczyków. Zaradzić temu stanowi rzeczy może tylko zaludnienie Madagaskaru przez napływ ludności z zewnątrz. Rozważane były dotychczas projekty sprowadzenia Anamitów, którzy są pokrewni tuziemcom Madagaskaru. Możliwość ta jest utrudniona przez to, iż Anamici emigrują niechętnie, a powtóre, że koloniści francuscy w Anamie złym okiem patrzą na tego rodzaju projekt, który w konsekwencji doprowadzić może do podrożenia miejscowej robocizny. Pozostaje więc emigracja żydów z Europy środkowej, a przede wszystkim żydów z Polski.

Publicysta francuski zaznacza, iż wiadomym mu jest, iż zwracano się z tego rodzaju projektem do ministra kolonii i że nawet kwestia kredytów nie nasuwa trudności, gdyż organizacje żydowskie w Ameryce i Europie gotowe są finansować koszty emigracji i instalacji osadników. Publicysta wysuwa pewne uwagi, a przede wszystkim domaga się, aby emigrowały czynniki, które będą pracowały na roli. Madagaskar bowiem nie potrzebuje i nie chce pośredników. Jakkolwiek sytuacja żydów w Europie środkowej — pisze p. Mille — godna jest szerokiej troski, to jednakże trzeba czuwać nad tym, aby nie dopuścić do Madagaskaru nieprodukcyjnych żywiołów żydowskich, a następnie drugie zastrzeżenie to kwestia językowa. W koloniach francuskich — kończy Mille — osadnik musi mówić po francusku. Czy w tym wypadku warunek ten będzie spełniony?

Myślimy, że te trudności dałyby się usunąć. Z językiem sprawa łatwa. Żydzi mają dużą łatwość w opanowywaniu obcych języków, szybko więc przyswoiliby sobie i język francuski. Zmuszenie zaś ich do mówienia po francusku, jest już tylko kwestią odpowiedniego zarządzenia.

Gorzej jest z wykonywaniem przez żydów zawodu rolniczego. Może jednak i tę trudność dałoby się pokonać, mając na uwadze, że wśród żydostwa wzrasta, choć może w zbyt małym stopniu, zainteresowanie i tym zawodem.

Tak więc projekt osadnictwa żydów polskich na Madagaskarze należy do projektów zupełnie realnych. TUR.

Spisek fabrykantów żydowskich

przeciwko polskiemu przemysłowi w Łodzi

Bardzo ciekawe wiadomości na ten temat przynosi „ABC“.

„Od dłuższego czasu — pisze — w kołach przemysłowych łódzkich powtarzana jest informacja, coraz ściślej w szczegółach precyzowana o zakrojonym na wielką skalę spisku wielkich firm żydowskich na pewne firmy chrześcijańskie. Mówi się nawet, gdzie odbywają się narady spiskujących żydów i kto w nich bierze udział.

Plan dywersji przewiduje wyprodukowanie przez jedną z największych firm żydowskich kilku milionów metrów tkanin drukowanych na sezon letni i rzucenia ich na rynek“.

Produkcja tych tkanin jest w rękach firm chrześcijańskich.

„Tak jak sprawy dzisiaj stoją — pisze dalej „ABC“ — wielkie chrześcijańskie firmy gros swoich środków angażują w tej właśnie produkcji. Gdyby udało się zablokować im sprzedaż, chociażby tylko w jednym sezonie, straty ich byłyby kolosalne. Cała ich produkcja lub jej znaczna część zostałaby w magazynach i uległaby do nowego sezonu całkowitej dewaluacji, bo w nowym sezonie będzie nowa moda, nowe wzory i nowe desenie.

Dywersję przeprowadzić ma pewne przedsiębiorstwo, które dotychczas z tego rodzaju produkcją nie miało prawie nic wspólnego. Ryzyko jej jest stosunkowo niewielkie. W najgorszym razie, jeśli wpadnie ze swoimi sezonowymi tkaninami — to straty zapłacą — wierzyciele. Ale rynek zdezorganizuje i nienawistnym dla żydów firmom chrześcijańskim zada bolesny cios. Nie ulega zresztą wątpliwości, że za planami dywersji kryją się umowy zabezpieczające interesy firmy, mającej odegrać rolę kolumny szturmowej żydostwa w walce z polskim przemysłem w Łodzi“.

Wiadomość powyższa, ilustrująca stosunek żydów do przedsiębiorstw chrześcijańskich, nie jest nowością. Wiadomo bowiem powszechnie, że żydzi w walce z firmami chrześcijańskimi, nie przebierają w środkach. Notujemy jednak i te fakty dla pamięci...

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Teoria a praktyka komunistyczna

Między teorią a rzeczywistością komunistyczną jest wielka różnica. Teoria i praktyka chodzą różnymi drogami. Teoria mówi, że wynik pracy powinien być taki, a taki, rzeczywistość zaś w cyfrach zadaje temu kłam.

A oto nowe przykłady:

„Za Industrializacju“ w artykule wstępnym informuje, że plan w przemyśle ciężkim w roku bież. nie jest należycie wykonywany, mimo, że apel Ordżonikidze do metalurgów był przyjęty we wszystkich przedsiębiorstwach ciężkiego przemysłu z wielkim entuzjazmem i że ruch stachanowski zaczął się rozwijać z jeszcze większą siłą, niż dotychczas, a setki i tysiące stachanowców wzięło na siebie obowiązek podniesienia wydajności pracy na najwyższy poziom. Plan na styczeń br. — stwierdza dziennik — nie został wykonany, a dotychczasowe rezultaty pracy w lutym nie zapowiadają zmian na lepsze. Dziennik nie podaje ogólnego procentu wykonania planu, wskazując tylko na niewykonanie planu przez poszczególne fabryki. I tak np. w fabrykach maszyn rolniczych plan produkcji pługów wykonany został w 79.2 proc., a siewników w wysokości 40 proc., plan produkcji kotłów wykonany został w 21.5 proc. Zdaniem dziennika, przyczyna niewykonania planu w ciężkim przemyśle leży w osłabieniu kierownictwa ze strony głównych urzędników i dyrektorów przedsiębiorstw.

Dziennik myli się co do przyczyn. Nie leżą one w „osłabieniu kierownictwa“, lecz w błędnych podstawach doktryny komunistycznej.

Kwestionariusz z 258 (!) pytaniami

dla spółdzielni mleczarskich!

Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P. w Łucku rozesłał okólnik z datą 19 stycznia b. r. do wszystkich spółdzielni mleczarskich woj. wołyńskiego, do którego załączono „kwestionariusz rejestracyjny“ **zawierający 258 pytań(!).** Na te wszystkie pytania spółdzielnie mleczarskie obowiązane są odpowiedzieć. Kwestionariusz ten, w 3(!) egzemplarzach, otrzymały również filie spółdzielni mleczarskich.

Ponieważ musiano przewidywać, że niewielu kierowników mleczarń będzie mogło się zorientować w tym „lesie“ pytań, więc postanowiono zorganizować odpowiednie kursy. Zarządzenie w tej kwestii brzmi:

„Zdając sobie sprawę, że wypełnienie tego kwestionariusza **może nastręczać pewne trudności, przychodzimy spółdzielniom z pomocą, a mianowicie: na kursie rachmistrzów w Dubnie zostanie on próbnie wypełniony, następnie zwołujemy konferencje jednodniowe dla władz spółdzielni, celem omówienia spraw związanych z rejestracją“** Konferencje mają się odbyć w 4 punktach województwa wołyńskiego w lutym b. r.

Kwestionariusze powyższe pochodzą z... Izby Rolniczej i pozostają w związku z „realizowaniem ustawy mleczarskiej“.

Trzeba przyznać, że jest to wydarzenie niecodzienne!... Bo proszę pomyśleć: kwestionariusz z 258 pytaniami, w trzech egzemplarzach! Kto na taką ilość pytań odpowie i komu to jest potrzebne!? A wyjazd na konferencję i połączone z tym koszty!

Coś w tym jest nie w porządku... Może by czynniki nadzorcze zainteresowały się tą sprawą i wyświetliły przyczyny tych biurokratycznych zapędów.

Kronika gospodarcza

WYWÓZ WĘGLA KAMIENNEGO W STYCZNIU. Według danych tymczasowych eksport węgla kamiennego w styczniu wyniósł 819 tys. t. wobec 1.005 tys. t. w grudniu r. ub. i 827 tys t. w styczniu 1936 roku. Zaznaczyć należy, że w grudniu r. ub. wywóz był wyjątkowo duży, to też spadek w styczniu jest zupełnie zrozumiały.

OBRÓT TOWAROWY PORTU GDYŃSKIEGO W STYCZNIU B. R. Obroty towarowe portu gdyńskiego za styczeń br. przedstawiają się następująco: ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł **669.862,9 t.** (w grudniu 1936: 754.061,7 t.), z czego na obrót zamorski przypada — 667.291,9 t. (w grudniu ub. r. 746.119,4 t.). Z ostatniej cyfry na przywóz przypada — 121.036,6 t. (w grudniu ub. r. 165.130 t.), na wywóz — 546.205,3 t. (w grudniu ub. r. 580.989,4 t.).

WYRÓB WŁÓKNA ZE SZKŁA. Na ostatnim zjeździe „Deutsche Glastechnische Gesellschaf“ omawiano m. in. sprawę wyrobu włókna ze szkła. Proceder ten jest już od dawna znany technice nowoczesnej, nabrał jednak większego znaczenia dopiero w ostatnich latach. W Niemczech jest on szczególnie pożądany, gdyż zmniejszy użycie kosztownych surowców zagranicznych. Najnowsze zdobycze techniki **umożliwiają tańszy i szybszy wyrób włókna szklanego.**

WYŁOM W ZASADZIE 40-GODZINNEGO TYGODNIA PRACY W GÓRNICTWIE FRANCUSKIM. W odpowiedzi na apel premiera Bluma delegaci syndykatów górniczych Nord i Pas-de-Calais **wyrazili zgodę na wprowadzenie dodatkowych czterodniówek w miesiącach lutym i marcu**, które mają uzupełnić braki produkcji węglowej francuskiej. Jednocześnie syndykaty górnicze wypowiedziały się przeciwko ułatwieniom i rozszerzaniu kontyngentów na import węgla zagranicznego do Francji.

WALKA ZE ZWYŻKĄ CEN W BELGII. Rada Ministrów w obawie ujemnego wpływu zwyżki cen węgla na sytuację belgijskiego przemysłu metalurgicznego na rynkach zagranicznych, **postanowiła natychmiast przedsięwziąć środki dla zapobieżenia wytworzonej sytuacji.** Środki dla osiągnięcia tego celu są nieliczne, a mianowicie chodzi w tym wypadku o zniesienie opłat celnych i otwarcie granic dla importu węgla zagranicznego. Belgijski minister spraw ekonomicznych został upoważniony do przygotowania odpowiednich w tej materii zarządzeń.

POSIEDZENIE RADY LUBELSKIEJ IZBY ROLNICZEJ. W Lublinie odbyło się posiedzenie Rady lubelskiej Izby Rolniczej, na którym uchwalono preliminarz budżetowy na okres od 1 kwietnia 1937 r. do 31 marca 1938 r. Preliminarz zamyka się w granicach **około 600 tys. zł.** Poza uchwaleniem budżetu Rada powołała do życia komisję wytwórczości roślinnej, komisję wytwórczości zwierzęcej, organizacji gospodarstw małych i ekonomiczną.

—ooOoo—

Nowa pożyczka wewnętrzna w Austrii

Rząd Związkowy ogłosił emisję w początku marca rb. wewnętrznej pożyczki na sumę **180 mil. szyl.** z terminem **30 lat, oprocentowanej na 4½ proc.**, a wypuszczonej po kursie emisyjnym **90.** W czasie, poświęconej tej pożyczce, konferencji prasowej, oświadczył kanclerz Schuschnigg, że rząd dąży do podtrzymania i wzmocnienia zwyżkowej tendencji i koniunktury drogą impulsu, jaki stanowić będzie wspomniana pożyczka. Z kolei minister finansów przedstawił preliminowany podział sum z pożyczki; **54 mil. szyl.** ma być użyte na spłatę wyemitowanych już bonów skarbowych, pozostała zaś suma przeznaczona zostanie na budowę dróg oraz elektryfikację kolei.

Z krakówskiej Izby Rzemieślniczej

POZWOLENIA NA PRZYWÓZ SUROWCÓW DLA PRZEMYSŁU. Biuro Organizacyjno-Handlowe Izby Rzemieślniczej w Krakowie zawiadamia właścicieli warsztatów rzemieślniczych okręgu Izby, że kontyngenty na surowce i półfabrykaty zagraniczne, konieczne dla warsztatów rzemieślniczych, przydzielane są jak dotychczas, za pośrednictwem samorządu gospodarczego rzemiosła w Warszawie. Podania o pozwolenie na przywóz surowców rzemieślniczych należy wnosić do Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9, I p. w godzinach urzędowych od 8—15. — Biuro organizacyjno-handlowe Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9, podaje w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 14, komunikaty z zakresu dostaw państwowych oraz samorządowych, oraz spraw zawodowych, organizacyjnych i t. p. rzemiosła. W godzinach od 8—15 referent udziela porad w kwestiach handlowych, prawnych, kredytowych, importu i eksportu wyrobów rzemieślniczych. Poza tym biuro handlowe zajmuje się sprowadzaniem dla rzemiosła zza granicy surowców.

Drzewo z lasów państwowych

na budowę szkół

W związku z projektowanym przez rząd powiększeniem etatów nauczycielskich o 5.000 — wysuwa się na czoło zainteresowań społeczeństwa sprawa budowy szkół, szczególnie wiejskich. Wiadomą jest rzeczą, z jakimi trudnościami finansowymi walczą nasze samorządy wiejskie i że bez pomocy z zewnątrz, kwestia budowy nowych pomieszczeń szkolnych i odbudowa względnie rozbudowa już istniejących, **przedstawiałaby się dość problematycznie.** To też komitet ekonomiczny ministrów, chcąc przyjść z pomocą gminom wiejskim, a częściowo uboższym gminom osad i miasteczek, **zdecydował w okresie trzyletnim sprzedaż drewna z lasów państwowych na potrzeby budownictwa szkolnego samorządom terytorialnym na wyjątkowych warunkach kredytowych i po znacznie zniżonych cenach.**

Roczny kontyngent kredytu, w granicach którego dokonywane są sprzedaże drewna zarządom gminnym, **ustalony został na 3 mil. złotych.**

Drewno w stanie okrągłym, ciosanym i tartym, zależnie od zapotrzebowania gmin, lasy państwowe sprzedają **z ulgą 33 proc.** od cen normalnych, obowiązujących w nadleśnictwach, względnie tartakach państwowych, z których materiał został zakupiony

Że ta pomoc lasów państwowych jest rzeczywiście wydatna i istotna, świadczy najlepiej masowe korzystanie z niej przez samorządy gminne. Od początku bowiem akcji (od kwietnia do 1 grudnia 1936 r.) lasy państwowe wydały na omawiany cel **48.500 m. sześc.** drewna surowego, ciosanego i tarcicy oraz przejęły zapotrzebowanie na czas do 1. 3. 1937 r. na dalsze **109.400 m. sześc.** materiałów drzewnych. Zapotrzebowanie to zostanie całkowicie pokryte.

Przyjmując, że na każdy budynek szkolny potrzeba około 150 m^3 materiału drzewnego, ilość budynków szkolnych, postawionych z wiosną 1937 r. przy pomocy lasów państwowych, **przyjąć można na mniej więcej 1.000.**

Lasy państwowe udzielają również pomocy gminom wiejskim w formie sprzedaży drewna na analogicznych warunkach do budowy mostów, spichlerzy, remiz strażackich i innych budynków użyteczności publicznej. Na te cele, według obecnego stanu wydatków i zebranych zapotrzebowań, lasy państwowe **dostarczają około 60.000 m^3 materiałów drzewnych.**

—oOo—

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

URUCHOMIENIE FABRYKI „PROTON“. Po czterotygodniowym strajku okupacyjnym przystąpiła do pracy cała załoga fabryki „Proton“ w Będzinie.

SENSACYJNY PROCES O ZAMACHY BOMBOWE. W Sądzie Grodzkim w Sosnowcu rozpoczęły się dwa procesy przeciwko członkom Stronnictwa Narod., oskarżonym o rzucanie bomb na obiekty żydowskie, oraz obrzucenie zgniłymi jajami wykonawców „Cyrulika Warszawskiego“ na przedstawieniu sztuki Hemara „Alfa i Omega“.

STOWARZYSZENIE LEKARZY POLAKÓW W ZAGŁĘBIU. Onegdaj odbyło się w Sosnowcu organizacyjne zebranie lekarzy Polaków, którzy zrzeszyli się w Stowarzyszenie Lekarzy Polaków, Chrześcijan. Organizacja ta powstała obok Związku Lekarzy Państwa Polskiego, zrzeszającego również żydów.

GRYPA W ZAGŁĘBIU. Ilość zachorowań na grypę w dalszym ciągu jest duża. W wielu wypadkach choroba przybiera ostrą formę i powoduje komplikacje.

ZMIANY W WARSZAWSKIM TOW. KOPALŃ. Od kilku tygodni bawi w Zagłębiu właściciel dużego portfelu akcyj Warsz. Tow. Kopalń (kopalnie „Juliusz“, „Kazimierz“, „Porąbka“ i „Niemce“) — p. Natanson. Przygotowywane są pewne zmiany na naczelnych stanowiskach. Ustępuje nacz. dyrektor hr. Sągajłło, a jego miejsce ma zająć dotychczasowy dyr. kop. „Czeladź“, p. Grychowski. Ponadto spodziewane są redukcje wśród urzędników i robotników, co zaniepokoiło personel kopalń.

Kronika przemyska

KONGREGACJA KUPIECKA W PRZEMYŚLU urządziła uroczyście pierwszy swój „Opłatek“ w Oficerskim Kasynie Garnizonowym. Udział wzięło przeszło 200 osób. Uroczystość rozpoczął prezes Oddz. Kongr. Kup. p. Fr. Głowacz przedstawiając stan kupiectwa polskiego oraz kreśląc genezę powstania Kongregacji Kup. na terenie Przemyśla. Następnie przemawiali p. p. starosta Remiszewski, prezydent miasta L. Chrzanowski, płk. Czerny, ks. dziekan płk. Miodoński i wielu innych. O północy rozpoczęła się zabawa taneczna. Ten prawdziwie staropolski „Opłatek“ daje nadzieję, że zamarłe do niedawna życie mieszczaństwa polskiego w Przemyślu obudzi się do nowego działania.

UBEZPIECZALNIA SPOŁ. W PRZEMYŚLU uruchomiła z dniem 3 bm. akcję dożywiania dzieci na terenie Przemyśla i Jarosławia, wydając bezpłatnie po 100 obiadów dla dzieci, co trwać ma przez przeciąg dwóch miesięcy.

WALNE ZGROMADZENIE PRZEMYSKIEGO TOW. NARCIARZY odbyło się przy udziale skromnej ilości członków. Sprawozdanie za rok ubiegły przedłożył prezes p. prof. Kolankowski, które zostało przyjęte do wiadomości. Do Zarządu na rok 1937 wybrano p. p.: prof. Kolankowskiego, gen. Borutę-Spiechowicza, ppłk. Fąferkę, mjr. Kycia, mjr. Grosa, Emila Klausnera, dr Krajewską, prof. Lecha, Cyganka i Witkowskiego.

GMINA ZBIOROWA KRZYWCZA n. S. nadała obywatelstwo honorowe staroście przemyskiemu p. Adamowi Remiszewskiemu, w uznaniu jego pracy i wysiłków położonych około niesienia pomocy dla najbiedniejszej ludności tej gminy w czasie klęski gradobicia i powodzi.

POGOTOWIE RATUNKOWE dla swych członków uruchomiła tut. Ubezpieczalnia Społeczna w związku z panującą epidemią grypy. Pogotowie czynne jest stale w dn. powszednich od godz. 20 do 9 rano.

JUBILEUSZ KAPELMISTRZA. P. por. Osada kapelmistrz orkiestry 5 p. strz. podh. obchodził w dniu 7 bm. 10-lecie swej pracy na tym samym posterunku. Solenizant, który postawił orkiestrę swego pułku na wysokim poziomie artystycznym, odbierał życzenia tak od wojskowości jak i sfer cywilnych naszego miasta.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO LEKARZA. Niejaki M. Iwańciów z Lisiatycz pow. Stryj, wędrował po powiecie przemyskim, przedstawiając się jako lekarz, przy czym naciągał naiwnych wieśniaków, lecząc ich przy pomocy maszynki elektrycznej oraz środków domowych. Pomysłowego oszusta aresztowano.

STOW. „RODZINA URZĘDNICZA“ odbyło walne zgromadzenie, na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy Zarząd z p. radcą inż. Tabińskim jako prezesem.

NATRĘTNY ŻEBRAK ZAMOŻNYM POSIADACZEM. W Jarosławiu i okolicy grasował kilkakrotnie karany za natrętną żebraninę, niejaki Wasyl Grzebieniak. Okazało się, że jest on właścicielem 16 morgów gruntu i kilku budynków mieszkalnych — co wszystko wydzierżawiał pobierając wysokie czynsze. Władze osadziły go w więzieniu, tym razem zdaje się na czas dłuższy.

TEATR PODOLSKO-POKUCKI pod dyrekcją Z. Łozińskiej przybywa do Przemyśla i da w sobotę, 13 bm., w sali „Fredreum“ na Zamku, po poł. o godz. 4 komedię Moliera p. t. „Chory z urojenia“ zaś wieczorem o godz. 8.15 komedię Andrzeja Birabeau „Woźny i minister“.

Lody na rzekach tają szybko

W związku z ostatnimi zmianami temperatury sytuacja na Wiśle i jej dopływach przedstawia się następująco: Raba jest całkowicie wolna od lodów. Dunajec i Wisłoka znajdują się całkowicie pod lodem. Górny San ruszył, tworząc drobne zatory. Ocieplenie powietrza przyczyniło się do **kruszenia lodów w średnim biegu Wisły.** Sygnalizują, iż w niektórych miejscach na linii nurtu są już **wolne pasy od lodów,** co dowodzi szybkiego tajania lodów. Ostatnie przymrozki w górach przyczyniły się do wstrzymania procesu tajania śniegu, co ma wpływ na opadanie poziomu wód. Pod Warszawą podniesienie poziomu wód jest nieznaczne. Wskutek znacznego podniesienia się temperatury grube warstwy śniegu w górach w mgnieniu oka topnieją, tworzą się roztopy trudne do przebycia. Rzeki w Małopolsce wschodniej: Bystrzyca i Prut i pomniejsze rzeki górskie zaczynają wzbierać. Najbardziej ucierpiały jednak południowe zbocza gór. Stoki północne pokryte są nadal grubą warstwą śniegu, stwarzając dobre warunki narciarskie.

Stan wody w porcie gdyńskim jest tylko o 20 cm. niższy od normalnego. Zaznaczyć należy, że w porcie gdyńskim znajduje się **mareograf,** tj. specjalna aparatura, która stale notuje poziom wody w basenach. Mareograf oddał już duże usługi w porcie, gdyż po zaobserwowaniu niskiego stanu wody, stale ostrzega statki, żeby się nie przeładowywały, do czego też z małymi wyjątkami się stosują. **Krę z portu wiatr wypędził prawie zupełnie.** Również i basen prezydenta i kanał portowy są obecnie dostępne dla żeglugi. Statki dalekomorskich połowów firmy „Mewa“ przeszły na zimowy postój do basenu prezydenta.

Władze wojewódzkie w Łodzi zarządziły ustawienie posterunków obserwacyjnych we wszystkich punktach zagrożonych wylewem rzek i rzeczółek. Jednocześnie wprowadzono wszystkie inne zarządzenia przeciwpowodziowe. **Sytuacja, mimo stałego przyboru wód, dotychczas nie grozi poważnymi wylewami.** Szczególnie duże podniesienie poziomu wody zaobserwowano w dorzeczu Warty.

Wicher unieruchomił kolejkę na Kasprowy Wierch

Na kolejce linowej na Kasprowy nastąpiło w tych dniach uszkodzenie, które unieruchomiło wagoniki. Gdy kolejka znajdowała się w ruchu, zerwał się nagły wiatr, wobec czego konduktor jednego z wagoników w pobliżu trzeciej podpory, t. j. w połowie dolnego odcinka dał odpowiedni sygnał motorowemu i ten zwolnił znacznie szybkość. Ponieważ drugi wagon z 30 pasażerami mijał w tym momencie z góry trzecią podporę, lina podniosła się w górę szybciej niż normalnie. **Skutkiem gwałtownego uderzenia wiatru lina opadając zarzuciła się na linę nośną, a to automatycznie wstrzymało jazdę,** gdyż zaczęło działać urządzenie bezpieczeństwa. **Półtoragodzinne zabiegi, by zwolnić linę ciągnącą, okazały się bezskuteczne.** Spuszczono więc pasażerów z wagoników z wysokości 20 metrów specjalną windą. Zapadający szybko zmrok i wiatr zmusiły do przerwania robót przy naprawie i odłożenia ich do następnego dnia. Lądowanie pasażerów odbyło się bez wypadku. Byli oni jednak rozgoryczeni, gdyż stracili sporo czasu.

—— o-0-o ——

Wody Mississippi i Ohio opadają

Z ogólnej liczby 415 ofiar powodzi 285 przypada na miasto Louisville. Wody Mississippi i Ohio w dalszym ciągu powoli opadają. Inżynierowie mają nadzieję, że istniejące tamy wytrzymają napór wód. Wiele osób, dotkniętych powodzią, wraca do swych domostw, gdzie **wszystko pokryte jest grubą warstwą mułu.** Prezydent Roosevelt dał swą aprobatę na powołanie do życia organu, który wydać ma zarządzenia w sprawie kontroli wylewów rzeki Ohio. W mieście Tiptonville w st. Tennessee odczuto **lekkie trzęsienie ziemi,** które nie wyrządziło żadnych szkód.

Morze wyrzuca na brzeg francuski

OFIARY HISZPAŃSKIEJ WOJNY DOMOWEJ.

Na wybrzeżu francuskim, w pobliżu Nantes, morze wyrzuciło w niedzielę **ósme już z kolei zwłoki topielca, skrępowanego sznurami.** Prasa paryska ze zdenerwowaniem omawia te makabryczne zjawiska, twierdząc w dalszym ciągu, iż pochodzenie tych ciał jest jeszcze wciąż osłonięte tajemnicą. Wbrew początkowym przypuszczeniom, że są to zwłoki osób straconych w Santander przez milicjantów republikańskich, obecnie w dziennikach paryskich przeważa przypuszczenie, że są to raczej zwłoki oficerów i milicjantów hiszpańskich z okrętu hiszpańskiego „Alona Vendi“, należącego do marynarki rządowej. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, iż po zajściach między załogą tego okrętu a milicjantami w jednym z portów francuskich, **załoga po wypłynięciu na pełne morze zbuntowała się i powyrzucała milicjantów oraz oficerów do morza.**

Nowy sukces polskiej miniaturzystki

Artystka p. **Kazimiera Dąbrowska,** przebywająca od kilku miesięcy w Rzymie, wykonała miniaturę Ojca św., który mimo choroby udzielił pięciokrotnej audiencji naszej artystce. Miniatura została wręczona przez kardynała Pacelliego Ojcu św., który wyraził wielkie zadowolenie. Pani Dąbrowska portretowała już księcia Metropolitę krakowskiego i ks. kardynała prymasa Hlonda.

Z kraju i ze świata

KONDUKTOR ZNALAZŁ 12 TYSIĘCY DOLARÓW. Konduktor pociągu pospiesznego Lwów — Gdynia znalazł w wagonie, przeznaczonych dla podróżnych wysiadających w Gdańsku, wydane na okaziciela obligacje amerykańskie na sumę 12 tysięcy dolarów, które usiłował jakiś z pasażerów przemycić do Gdańska. Konduktor cenne papiery złożył urzędnikom skarbowym na dworcu kol. w Orłowie.

PODCZAS REWIZJI CELNEJ NA STACJI GRANICZNEJ W ZBĄSZYNIU znaleziono przy niejakiej Anastazji Korba, Rosjance, zamieszkałej w Równem, 1.420 rubli w złocie. Pieniądze te były zaszyte w pasie, a częściowo ukryte w chlebie.

ZASTRZELIŁ KŁUSOWNIKA. W parku majętności Łagiewniki pod Krotoszynem polowy Al. Białczewski natrafił na kłusownika St. Robakowskiego, który obsypał go gradem strzałów rewolwerowych. Białczewski w obronie własnej odpowiedział na strzały kłusownika z dubeltówki, kładąc go nabojem śrutowym trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono worek napełniony upolowanymi bażantami.

A. PRONASZKO SKAZANY ZA PALENIE PAPIEROSÓW. Sąd Starościński we Lwowie skazał na 15 zł. grzywny, z zamianą na dwa dni aresztu, znanego artystę, malarza-dekoratora, Andrzeja Pronaszkę za to, że kilkakrotnie palił papierosy na sali teatralnej w czasie prób.

ZAGINĄŁ PATROL RUMUŃSKI. Władze rumuńskie zawiadomiły straż graniczną w Horodence, że dnia 3 stycznia br. patrol graniczny, złożony z dwóch ludzi, patrolujący na granicy na odcinku Probabin — Serafińce, zaginął i dotychczas mimo poszukiwań ze strony władz rumuńskich i polskich placówki straży granicznej w Probabinie nie został odnaleziony.

——ooOoo——

Jeszcze o teatrze kukiełek

Zakopane, w lutym.

Do felietonu z 2. b. m. pod tytułem „Teatr kukiełek“ dołączam następujące objaśnienie, które otrzymałam i dodaję pewne uzupełnienia.

Teatru kukiełek nie urządzał „Komitet Pomocy Zimowej“, lecz Komitet Pomocy Naukowej z gronem nauczycielstwa Szkoły Przemysłu Drzewnego, by przyjść z pomocą biednym uczniom tejże szkoły, którzy rekrutują się przeważnie z klas najbiedniejszych. Scenę, dekorację jak i figurki wykonali uczniowie z pomocą i pod kierownictwem profesorów artystów rzeźbiarzy i malarzy. To, co napisałam w tym felietonie, było tylko krytyką zupełnie uzasadnioną, dotyczącą niefortunnego zareklamowania i wykonania, a oczywiście nie celu, na jaki został teatr urządzony.

Urządzenie teatru kukiełek, pociągnęło, pomimo bezinteresownej pracy artystów nauczycieli i uczniów znaczne koszta, których nie pokrył nawet dochód z przedstawień, więc dla biednych uczniów nie pozostało nic.

Nie należy się jednak zrażać tym materialnym niepowodzeniem. Położono przecież fundamenta pod miejscowy teatr kukiełek. Teatr ten powinien przynieść dużo radości i znaczną korzyść naszym najmłodszym.

Należałoby jednak traktować teatr nie jako imprezę dochodową, lecz ideową, która ma rozjaśniać umysły naszych małych obywateli. Należałoby utworzyć jakieś stowarzyszenie dla popierania tego teatru, by uzyskać pomoc zainteresowanych instytucji. Utrzymanie takiego teatru jest dosyć kosztowne, gdyż poruszenie jednej figurki wymaga kilku rąk i długiego ich ćwiczenia. Fundamenta jednak są już położone i byłoby wielką szkodą, gdyby te wysiłki poszły na marne.

To urządzenie teatru kukiełek nie załatwia bynajmniej palącej kwestii biednej młodzieży szkoły przemysłu drzewnego. Znając szkołę i skład robót uczniów, nasuwa mi się pewna myśl. W składzie szkolnym znajdowało się i dziś jeszcze znajduje się dużo rzeczy o pewnej wartości artystycznej. Są to prace uczniów, odlewy gipsowe, rzeźby w drzewie, płaskorzeźby, czy też modele. Pamiętam, że przy zmianie dyrektora, czy też kierunku naukowego usuwano te rzeczy i jako niepotrzebny balast je wyrzucano, gdyż nie odpowiadały obecnemu kierunkowi programowemu i zajmowały niepotrzebnie miejsce. Sądzę jednak, że tego rodzaju rzeczy, nabyte za niską cenę losu, mogą dla wielu ludzi przedstawiać pewną wartość artystyczną bez względu na to, czy pochodzą z nowej czy starej szkoły sztuki.

Należałoby więc wysortować ze składu szkolnego kilka rzeźb, gipsowych odlewów, szkiców i t. d., ugrupować te rzeczy w jednej sali budynku szkolnego, przeznaczonej na loterię, sporządzić kilkaset losów po 20 i 50 gr. z tym, że co 10. los wygrywa jakiś artystyczny przedmiot, a jestem pewna, że loteria przyniosłaby ładną sumkę czystego dochodu bez ryzyka deficytu. Loterią napewno zajęłaby się jakaś organizacja kobieca. Może Komitet Pomocy Naukowej zechce się zastanowić nad tym projektem.

M. OSTRAWICKA.

Ubezpieczali na życie i mordowali

Z Kairo donoszą: Niedawno temu niektóre miejscowe towarzystwa ubezpieczeniowe zwróciły uwagę na szereg wypadków śmierci, właśnie wśród tych ubezpieczonych, których polisy były przepisane zawsze na jedne i te same osoby. Władze wszczęły dochodzenia i wreszcie ujawniły istnienie całej szajki, która ubezpieczała na życie przeważnie kobiety, a następnie mordowała, bądź przez powolne otrucie, bądź przez sprytnie naprowadzone „nieszczęśliwe wypadki“. **Aresztowano pięć osób i dokonano już 7 ekshumacyj. Liczbę ofiar szajki obliczają na 17. Sumy ubezpieczeniowe wahały się od 2,000 do 5,000 funtów.**

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— 000 —

BUDŻET M. LWOWA. Na ostatnim posiedzeniu budżetowym Magistratu prez. dr Ostrowski w dłuższym przemówieniu omówił wyczerpująco ogólny budżet gminy, wyrażający się sumą 17,215,876 zł. w dochodach, zaś sumą 16,402,658 zł. w wydatkach zwyczajnych. W toku dyskusji zabierali głos poszczególni ławnicy, po czym załatwiono działy I i V budżetu. Zaznaczyć trzeba, że w budżecie uległy zmniejszeniu przewidziane wydatki, na rozbudowę miasta i konserwację dróg. Budżet nadzwyczajny nie mógł być jeszcze opracowany, z braku definitywnych danych co do wysokości kredytów z Funduszu Pracy.

OSTROŻNIE Z BENZYNĄ! Podczas nalewania benzyny do primusa nastąpił w mieszkaniu R. Jaźwieckiej (ul. Cłowa 2) wybuch, przy czym od płonącej benzyny wybuchł pożar, niszcząc częściowo urządzenie mieszkania. Interweniowała straż ogniowa.

CEGŁA NA GŁOWĘ. Z dachu realności przy ul. Akademickiej, gdzie mieści się żydowski kino-teatr „Europa" spadła wczoraj w południe cegła na głowę przechodzącej tamtędy p. Marii Lubaczewskiej. Ofiarę wypadku opatrzyło Pogotowie Ratunkowe. kowe.

— 000 —

TEATR WIELKI środa godz. 7.30: „Małżeństwo".

TEATR ŻOŁNIERZA środa: przedstawienie zakupione.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLO: „Pani minister tańczy".
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: Cygańskie dziewczę.
CHIMERA: Pod dwiema flagami.
EUROPA: „Noc przed bitwą".
GRAŻYNA: „Papa się żeni".
KOPERNIK: „Maria Stuart".
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
MUZA: Ostatni poganin.
PALACE: „Dwa dni w raju".
PAN: „Jestem niewinny".
PAX: „Wyprawy krzyżowe".
RAJ: Śmiertelny skok
ŚWIT: „Śmiertelny skok".
STYLOWY: „Lekkoduch" i rewia.
TON: Żółty skarb.
UCIECHA: „Tajemnicza dama" i rewia.

Z teatrów lwowskich

Powszechny Teatr Żołnierza: „Na zawsze" L. Rydla. — „Damy i Huzary" A. hr. Fredry.

Wznowieniem zapomnianego już dziś prawie dramatu L. Rydla „Na zawsze" uczcił Powsz. Teatr Żołnierza rocznicę powstania styczniowego. I to mu trzeba zapisać na dobro, — zwłaszcza, że Teatr Wielki o rocznicy tej zupełnie nie pamiętał.

Sztukę wystawiono starannie, a artyści włożyli w nią dużo pracy. Dobrą też była reżyseria M. Bieleckiego, który razem z p. Szpaczyńską kreował główną rolę. W całości określić należy przedstawienie to jako zupełnie udane.

Trudniejszym znacznie zadaniem było wznowienie komedii fredrowskiej, wymagającej i odpowiedniej, stylowej oprawy i odpowiedniego zespołu i wnikliwej reżyserii. I w tym wypadku jednak Teatr Żołnierza wywiązał się ze swego zadania zupełnie dobrze, — oczywiście w miarę rzeczywistych możliwości. Reżyseria p. Wołowskiego sprężysta, obsada na ogół właściwa, zwłaszcza ról głównych. Bez zarzutu była p. Szpaczyńska w roli Orgonowej, zupełnie dobrą p. Czajkowska w roli starej panny, a klasyczne trio uzupełniała p. Stankiewiczowa. Rola Zofii znalazła idealną interpretatorkę w osobie p. J. Jarwicz, która okazuje się b. cennym nabytkiem Teatru Żołnierza, a zadziwia niesłychanie szeroką skalą swego talentu, obejmującego nie tylko role klasycznych „naiwnych", ale i wybitnie dramatyczne, jak niedawno w „Carewiczu".

Mniej natomiast zadowalniały role męskie, w których jedynie Wołowski jako kapelan był doskonałym.

„Damy i Huzary" widziałem dopiero na czwartym przedstawieniu. Z miłym zdziwieniem spostrzegłem, że widownia była prawie do szczętu zapełniona, a publiczność bawiła się naprawdę doskonale, oklaskując spontanicznie a gorąco artystów. To powinno być najmilszą pochwałą i zachętą dla kierownictwa tego sympatycznego teatrzyku. To też usprawiedliwia i po prostu czyni koniecznym jego dalsze istnienie.

Kazimierz Rychłowski.

Antyżydowskie nastroje wśród akademików krakowskich

Na ostatnim walnym zebraniu Bratniej Pomocy Studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie dokonano zmiany statutu w tym kierunku, że członkami stowarzyszenia nie mogą być żydzi. Za „paragrafem aryjskim" opowiedzieli się wszyscy zebrani za wyjątkiem dwóch. Przed przystąpieniem do głosowania studenci Rusini opuścili zebranie.

Na zorganizowany w gmachu Akademii Górniczej w Krakowie kurs radiotechniczny zapisało się 25 osób, w tym 9 żydów. W pierwszym dniu kursu młodzież akademicka w sposób grzeczny lecz stanowczy zapowiedziała żydowskim uczestnikom kursu, że nie wpuści ich do gmachu Akademii, wobec czego ci zmuszeni byli zrezygnować z uczęszczania na kurs.

—ooo—

Wisła uwalnia się od lodów i opada

We wtorek poziom Wisły pod Krakowem obniżył się **o 40 cm.**, to znaczy wynosi 70 cm. poniżej zera wodowskazu. Poziom Wisły powyżej Tyńca podniósł się nieznacznie, przy czym utworzony tam zator lodowy zbił się w bardziej litą i zwartą masę. Przyczynił się do tego wschodni wiatr i obniżka temperatury w nocy.

We wtorek **Wisła uwolniła się od lodów na przestrzeni od mostu III do okolicy poniżej portu w Płaszowie**, a to dzięki wysiłkom wojska, które do kruszenia lodu użyło **materiałów wybuchowych.** Odcinek Wisły między mostem Dębnickim a Skałką jest pokryty litą powłoką lodową. Na małym odcinku w pobliżu ujścia Wilgi lodu brak, a dalej do mostu III jest popękany i okazuje tendencję do ruchu. Fachowcy oczekują samoistnego kruszenia powłoki lodu w Krakowie w najbliższych godzinach.

Aresztowanie pisarza gminnego w Sądzie krakowskim

Jednym z objawów demoralizacji szerzącej się w życiu prywatnym i publicznym są wykrywane coraz częściej nadużycia. Popełniają je ludzie zajmujący różne stanowiska, od najwyższych do najniższych. Wczoraj w Sądzie Okr. w Krakowie na ławie oskarżonych zasiadł jeden z takich panów, niejaki Franciszek Sołtysik, b. pisarz gminny w Piaskach Wielkich, który skutkiem różnych machinacji przy pobieraniu podatków, zdołał w ciągu dwóch lat narazić Skarb Państwa na 7,000 zł. strat. Trybunał pod przewodnictwem sędziego Konopki, skazał Sołtysika na 3 lata więzienia. Na wniosek prokuratora Dulęby defraudanta aresztowano na sali rozpraw i odprowadzono do więzienia. Pod wrażeniem wyroku i aresztowania Sołtysika znajdująca się na sali rozpraw żona zemdlała.

—ooOoo—

Bestialskiego dzieciobójcę zbadają psychiatrzy

Ponieważ w toku zeznań składanych przed Sądem Przysięgłych w Krakowie przez bestialskiego zabójcę 10-letniej pasierbicy, Albina Kutka z Rzozowa, wyszło na jaw, że w r. 1929 został on zwolniony z wojska na skutek choroby nerwowej, obrońca dr Serafiński postawił wniosek o zbadanie oskarżonego przez psychiatrów. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i rozprawę odroczył, celem zbadania stanu umysłowego dzieciobójcy.

— o-0-o —

53 tys. chorych zgłosiło się w ambulatoriach Szpitala OO. Bonifratrów w r. 1936

Zarząd cieszącego się zasłużonym uznaniem Szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie przy ul. Trynitarskiej, ogłosił ostatnio sprawozdanie z działalności lecznicy za rok 1936. — W szpitalu bardzo dobrze wyposażonym i kierowanym przez znanych lekarzy krakowskich, leczyło się w ciągu okresu sprawozdawczego **3.096** chorych. Każdy chory przebywał przeciętnie przez **22 dni.** Dziennie w szpitalu znajdowało się **179** chorych. Tak zwanych dni leczenia było **65.613.** O zaufaniu społeczeństwa do szpitala najlepiej świadczy statystyka wyznaniowa chorych. Przeważają wśród nich oczywiście katolicy, ale oprócz nich w szpitalu prowadzonym przez katolickich zakonników, leczyło się w ciągu roku sprawozdawczym **240 żydów (!).**

Niezwykle żywotną działalność rozwijały ambulatoria szpitala OO. Bonifratrów. Jest ich pięć: chirurgiczne, wewnętrzne, laryngologiczne, okulistyczne, chorób skórnych, nerwowych i dentystyczne. W ambulatoriach zgłosiło się **około 53 tysiące chorych. Liczba naprawdę imponująca!** Największą ilość chorych przyjęło ambulatorium laryngologiczne **(27.209 osób).** W ambulatorium dentystycznym wyrwano **42.010 zębów (!).**

Szpital OO. Bonifratrów posiada oprócz ambulatoriów pracownie, których pracę w r. 1936 obrazuje następujące zestawienie: w pracowni roentgenologicznej wykonano zdjęć i prześwietleń **4.082,** w pracowni bakteriologiczno-chemicznej przeprowadzono **4.837** badań i t. d. Zabiegów operacyjnych przeprowadzono **1.516.**

Podkreślić należy, że szpital OO. Bonifratrów wiele dobrego zdziałał na polu charytatywnym lecząc i pielęgnując w r. 1936 **zupełnie bezpłatnie 155 chorych, kosztem 35.765 zł.** Poza tym **108** chorym niezamożnym udzielono zniżek na **6.713 zł.**

Obsadę lekarską szpitala stanowią prymariusze: **dr. Stan. Łapiński** (oddział wewnętrzny), **doc. U. J. dr Stan. Nowicki** (oddział chirurgiczny), **dr Eug. Klassa-Brunicki** (oddział laryngologiczny), **dr Kaz. Karelus** (oddział oczny), **dr Jan Stopczański** (oddział skórny), **dr Zofia Mączka** (pracownia roentgenowska), **dr K. Löwenhoff** (pracownia bakteriologiczno-chemiczna) i **dr Wł. Chłopicki** (ambul. neurologiczne). — Lekarzem naczelnym szpitala był do dnia 31. XII dr Stan. Łapiński, a od 1. I 1937 dr Eug. Klassa-Brunicki.

Łyżka ciepłej strawy

Jeżeli nie macie pojęcia, czym jest łyżka ciepłej strawy dla głodnych i bezdomnych — idźcie do kuchni, w których Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wydaje bezpłatne obiady — albo idźcie do któregokolwiek komitetu parafialnego, wydającego legitymacje na te obiady. Wtedy zobaczycie na własne oczy, — wtedy przekonacie się niezbicie, że ta łyżka ciepłej strawy nie tylko ratuje niejedno życie, ale i wasz spokój, bezpieczeństwo. Kto nie wierzy, niech się przekona. Czy wiecie, że nawet połowy zgłoszeń Arcybiskupi Komitet Ratunkowy nie mógł uwzględnić? Czy wiecie, że szczęśliwi wybrańcy, a raczej wybrani z najnieszczęśliwszych, dostają zaledwie **1—2 obiady na kilka osób?** Czy wiecie, że w tym roku Arcybiskupi Komitet Ratunkowy zaczął wydawać obiady, nie mając żadnego kapitału na ten cel? I czy uwierzycie, że znalazła się w Krakowie przeszło setka ludzi, co zdecydowali się iść po domach i zbierać fundusze na łyżkę ciepłej strawy dla najnieszczęśliwszych? Czy odmówicie im datku? Czy przyjmiecie ich z niechęcią? Każdy niech otworzy swe drzwi, serce — i sakiewkę przed kwestarzami Miłosierdzia.

Z teatrzyku „Bagatela"

W teatrze „Bagatela" występuje **Leon Wyrwicz.** Znakomity monologista nie potrzebuje właściwie pochwał. Wystarczy powiedzieć, że w obydwóch swoich monologach — jako lekarz ubezpieczalni i jako 97-letni staruszek, odwiedzający szereg znanych krakowskich lekarzy — jest Wyrwicz, jak zwykle, znakomity. Poza tym w programie dwugodzinna rewia, utrzymana na dobrym poziomie z występami Faliszewskiego, Jedyńskiej i Fabiana, Puchalskiej, Karskiej, Honorskiej, Jankowskiego i in.

Dziennikarze łotewscy w Krakowie

W dniu 11 bm. rano przyjeżdża do Krakowa z Warszawy wycieczka dziennikarzy łotewskich w liczbie 5 osób. Gościom łotewskim towarzyszy radca M. S. Z. p. Zdz. **Miłoszewski.** Dziennikarze łotewscy **zwiedzą** zabytki miasta, po czym wezmą **udział w** wycieczce narciarskiej pociągiem **raidowym** wzdłuż Karpat.

— o-0-o —

Kronika krakowska

LUTY.

10. Środa. Popielec.
Wschód słońca 7.03, zachód 16.39.
Długość dnia 9 godzin, 46 minut.

— § —

WOLNE NA UNIWERSYTECIE. Na dzień 8 i 9 bm. Rektor U. J. zawiesił wykłady i zajęcia w pracowniach.

251 POŻYCZEK przyznanych zostało wczoraj z funduszu rektorskiego niezamożnym studentom U. J. Rektor prof. dr Szafer zawiadomił młodzież, że udzielenie dalszych pożyczek uzależnione jest od wpływu opłat studenckich, których pewna część przeznaczona jest na pożyczki.

W 17 ROCZNICĘ ODZYSKANIA MORZA. Zarząd Okręgu Krak. Ligi Morskiej i Kolonialnej wraz z Zarządem Obwodu Kraków—Miasto, urządza w środę, 10 bm. o godzinie 18 w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz — akademię z okazji 17 rocznicy odzyskania dostępu do morza.

NAPAD NA SCHODACH BANKU. Dobrzańska Stanisława, zgłosiła policji, że wczoraj o godzinie 11 w Banku Centr. Sp. z o. o. w Krakowie, przy ul. Józefa 1, została na schodach uderzoną przez nieznanego osobnika pięścią w okolicę żołądka tak silnie, że straciła chwilowo przytomność. Ze sposobności tej skorzystał ów osobnik i wyrwał jej z rąk torebkę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja jest na tropie sprawcy.

SKRADZIONO KURTYNĘ, w teatrze żydowskim w Krakowie przy ul. Stradom 11. Poza tym złodzieje zabrali różne rekwizyta wartości około 500 zł.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. W bramie przy ul. św. Agnieszki 11, znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące 3—5 tygodni. Dziecko oddano do Żłóbka.

ZAMARZŁ NA ŚMIERĆ na polach pod Mydlnikami ub. nocy niejaki Andrzej Wyżga 57-letni gospodarz z Zabierzowa.

WYKOLEJENIE WAGONU Z SOLĄ nastąpiło wczoraj rano przed stacją w Wieliczce. Wypadek spowodował spóźnienie pociągu zdążającego do Krakowa o 34 minuty.

WPADŁ POD TRAMWAJ, na ul. Kalwaryjskiej robotnik miejski Fr. Brożek. Doznał on b. ciężkich obrażeń i przewieziony został przez lekarza Pogotowia Rat. do szpitala.

— o-0-o —

Zawiadomienia i komunikaty

ODCZYT PROF. STARZEWSKIEGO. — Dziś w środę, o godzinie 18, w sali Domu Katol. na II piętrze odbędzie się staraniem Naukowego Instytutu Katolickiego odczyt prof. M. Starzewskiego pod tytułem „Nowa konstytucja austriacka".

W SZKOLE ZDROWIA UBEZPIECZALNI SPOŁ. mówić będzie dzisiaj w środę, 10 bm, o godzinie 19 w sali przy ul. Dunajewskiego 5, dr Kiełczewski Stan. na temat „Co należy wiedzieć o dziecku w pierwszym roku życia".

—0-0-0—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa 10 lutego: „Krawiec w zamku".
Czwartek 11 lutego: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Piątek 12 lutego „Krawiec w zamku".

ADRIA: „Tajna brygada" (Vera Korene)
BAGATELA: rewia p. t.: „Różowy walc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od środy dn. 8 lutego br. „Szalony porucznik".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 8 lutego „Mała Mateczka" (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Dziewczę szczęścia.
STELLA: Śmiertelny skok.
ŚWIT: Ostatni Mohikanin.
SZTUKA: Allotria.
UCIECHA: Dziewczę z prateru (Marta Eggerth).
WANDA: San Francisco.

— o-0-o —

„KOBIETA NR. 14" („Sprawiedliwość") sztuka w czterech aktach M. **Grabowskiej** będzie najbliższą premierą Teatru Miejskiego. Niezwykle ciekawe ujęcie pewnych zagadnień z zakresu ludzkiej sprawiedliwości cechuje tę psychologiczną sztukę utalentowanej autorki, która debiutem swym na scenie teatru kameralnego w Warszawie zwróciła uwagę stołecznej krytyki. Role główne spoczywają w rękach pp.: Sucheckiej, Fabisiaka Burnatowicza, Tatarskiego — reżyseria zaś J. Karbowskiego.

Podatek na panny w Estonii

W gminie Kolowara, jak donosi prasa tallińska, opodatkowano ostatnio dużą liczbę kobiet, które przekroczyły 30 rok życia, a nie wyszły dotychczas za mąż. Podatek nakładany na mężczyzn i kobiety, które nie wstępują w związki małżeńskie ma na celu zwiększenie liczby ludności w Estonii, posiadającej, jak wiadomo, **najmniejszy przyrost naturalny w Europie.** Opodatkowane kobiety zaprotestowały, oświadczając, że panieński stan, w którym pozostają, wypływa z ogólnej nadwyżki kobiet w Estonii. Lepiej byłoby, twierdzą poszkodowane, aby władze przyczyniły się do zwiększenia liczby mężczyzn w Estonii.

Dziennik „Paevalekt" omawia powyższe zagadnienie w artykule p. t. „Dajcie nam mężczyzn", proponując w sposób żartobliwy utworzenie „urzędu przywozu mężczyzn", **który by funkcjonował pod kontrolą organizacyj kobiecych.**

—:oOo:—

Dalsza rozbudowa bałtyckiej floty niemieckiej

W dokach Jeziora Bodeńskiego przystąpili Niemcy do budowy nowego typu łodzi, rozwijających bardzo dużą szybkość, a zaopatrzonych w nowoczesne najszybsze motory Diessla. **Na łodziach są wmontowane warsztaty, służące do naprawy motorów oraz do robót specjalnych.** Posiadają one duże zbiorniki na materiały pędne oraz oleje, jak również magazyny na części zapasowe dla motorów oraz samolotów różnego typu. Znajduje się również podręczny punkt opatrunkowy. Łodzie są budowane seryjnie, rozmontowywane, a następnie pociągami przewożone do punktów (baz) floty, hydroplanów, szkół lotniczych i morskich, marynarki oraz lotnictwa morskiego niemieckiego na Morzu Północnym oraz Bałtyckim. **Pełnić one będą służbę patrolową na pełnym morzu, każdej chwili niosąc pomoc okrętom i samolotom, zaopatrując je w materiały pędne, podejmując na miejscu naprawy i reperacje.**

Ruch turystyczno-letniskowy w Zakopanem w r. 1936

Szczegółowe dane biura meldunkowego Zarządu Miejskiego w Zakopanem wykazują, **że w roku 1936 przybyło do Zakopanego i meldowało się na dłuższy okres 49,798 osób, a więc 940 osób więcej niż w roku 1935.** Nadwyżkę, aczkolwiek nie dużą, należy uważać za dobry objaw, jeżeli uwzględni się, że pogoda w styczniu 1936 roku była fatalna i miesiąc ten dał spadku w frekwencji 3,500 osób oraz, że w roku 1936 w lecie brak było tak atrakcyjnej imprezy, jak urządzone w sierpniu 1935 r. „Święto Gór".

Największą ilość gości dostarczyło woj. warszawskie z Warszawą, tj. **13,558**, a drugie miejsce zajmuje krakowskie — **10,756.** Zza granicy przybyło **2,544 osób.**

Statystyka niniejsza nie obejmuje gości krótkoterminowych, tj. turystów i wycieczkowiczów, a o ile chodzi o cudzoziemców, również takiego ruchu z Czechosłowacji, skąd w sezonie letnim przybywa codziennie autokarami i taksówkami po kilkadziesiąt osób na jednodniowy pobyt.

Sztandar norweski
na nowoodkrytym lądzie arktycznym

Właściciel jednej z największych w Norwegii flotylli do połowu wielorybów, Lars Christensen doniósł z pokładu statku „Thor shaven" z Morza Arktycznego, że współpracujący z nim lotnik norweski Vinggo Widerce odkrył **nowy ląd położony między 35 a 40 st. szerokości wschodniej.** Na ląd ten składający się z górskiego łańcucha, którego najwyższy szczyt sięga 1,500 mtr., **został zrzucony z samolotu sztandar norweski.**

Tajemnicze morderstwo w wiosce francuskiej

Prasa paryska w sensacyjnej formie podaje informacje o zbrodni, dokonanej we wsi Piscop w okolicach **Montmorency.** Przed kilku dniami w wiosce tej zamordowany został w tajemniczych okolicznościach właściciel fermy, niejaki **Bockaert,** w niedzielę zaś robotnik rolny, pracujący na tej fermie, niejaki **Saladjak, rzekomo Polak,** pochodzący ze Trzciany udał się do fermy sąsiedniej i zabrał ze sobą dwie służące, pracujące na tej fermie, oświadczając, że prowadzi je na posterunek policyjny, dokąd zostały zawezwane celem złożenia zeznań w sprawie morderstwa jego pracodawcy. Po drodze Saladjak kilkoma strzałami z rewolweru **zabił jedną ze służących, Polkę Annę Zazulę** i ranił dość poważnie jej koleżankę Francuzkę, następnie powróciwszy na fermę, w której pracował, zamknął się w swoim pokoju i w czasie dobijania się do drzwi policjanta, **strzelił dwukrotnie do siebie, raniąc się ciężko.** Władze śledcze z faktu tego nowego morderstwa i usiłowanego samobójstwa wysuwają wniosek, że sprawcą morderstwa właściciela fermy był Saladjak.

Sport

Osłabienie narciarskiej reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Chamonix

Na narciarskie mistrzostwa świata, mające się odbyć w Chamonix, w czasie: od 12 do 18 bm., ustalona została przez PZN następująca ekspedycja w składzie 8 osób: **B. Czech, Marusarz A. i St., Czepczor J., Karpiel St., Nowacki Ed., Schindler J. i Orlewicz M.**

Skompletowanie jednak powyższego składu doznało przeszkody z tego powodu, iż Czepczor, zawodnik z Katowic, został wysłany przez cieszyński oddział Związku Rezerwistów do Worochty, celem wzięcia udziału w patrolu tej organizacji w czasie marszu szlakiem Drugiej Brygady Legionów. W tym stanie rzeczy widział się PZN zmuszony do zrezygnowania ze startu w sztafecie 4×10 km. w czasie mistrzostw świata w Chamonix, a tym samym do zredukowania drużyny reprezentacyjnej do 5 osób.

Wobec wycofania Czepczora sztafeta doznała zasadniczego osłabienia, a jej uzupełnienie drogą powołania jeszcze jednego biegacza spoza przewidzianego składu było niemożliwe ze względu na brak czasu na wyrobienie paszportu. Z drugiej strony kierownictwo sportowe w związku nie mogło zgodzić się na to, aby wobec ważnych innych startów, wzięli udział w sztafecie tacy zawodnicy, jak Br. Czech lub Marusarze A. i St.

W ciągu niedzieli i poniedziałku w Zarządzie Głównym PZN toczyła się gorączkowa praca. Interwencja w sprawie Czepczora nie odniosła jednak pożądanego skutku. Ekspedycja narciarska wyjechała z Krakowa w poniedziałek o godz. 21,40, pod kierownictwem p. Grosmana.

—oOo—

Przed marszem narciarskim szlakiem Drugiej Brygady

Do tegorocznego marszu narciarskiego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów zgłosiło się łącznie **125 patroli.** Komisja kwalifikacyjna zakwalifikowała ostatecznie **88 patroli**, w tym::

Klasa I: 25 patroli wojskowych, 3 straży granicznej, 3 policji państw. razem — 31 patroli.

Klasa II: Zw. Strzel. 10 patroli, Zw. Rezerwistów 4, Kol. P. W. 1, Poczt. P. W. 3, P. W. Leśników 2. Razem 20 patroli.

Wreszcie patrole organizacyj społecznych: P. Z. N. 11, regionalnych — 26. W tej ostatniej liczbie 8 patroli huculskich, 6 Bojków, 1 Łemków, 1 śląski, 1 żywiecki, 4 podhalańskie oraz 5 miejscowych z terenu woj. stanisławowskiego. Wreszcie startować będzie 32 indywidualnych zawodników, a w tej liczbie 4 kobiety.

Marsz rozpoczyna się dnia 11 lutego. — Pierwszy etap w dniu tym przeprowadzony prowadzić będzie od Rafajłowej do Przełęczy Legionów i z powrotem do Rafajłowej.

—oOo—

RAID NARCIARSKI DOOKOŁA DUBNA. Zakończony został 4-dniowy raid narciarski dookoła Dubna, organizowany przez obwodową komendę P. W. i W. F. W raidzie startowało 100 zawodników, członków Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego. Trasa wynosiła ok. 300 km. i podzielona była na 4 etapy. — Start i meta — przy zamku dubieńskim. Po zakończeniu raidu, który wskutek fatalnych warunków atmosferycznych skrócony został o 80 klm. nastąpiło rozdanie nagród. Pierwsze miejsce zajął Zw. Strzelecki.

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO ZAKOPANEGO. W organizowanym przez Polski Touring-Club raidzie gwiazdzistym do Zakopanego startowało 14 zawodników. Na skutek złych warunków na drogach dotarło do mety tylko 6. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył **p. S. Ławrusiewicz** (Automobilklub warszawski) na Polskim Fiacie, przebywając **893 klm. i uzyskując 264 pkt.** Na drugim miejscu sklasyfikował się **p. A. Kleiber** (Touring-Club Warszawa) na B. M. W.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Krościenku n/D.
Dnia 6 lutego 1937 r.
Sygn. akt. Km 583/36 i łączne

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Dnia 25 lutego 1937 o godz. 10.30 przed południem w Maniowach (dwór) sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: auto marki „Fiat", fortepian, urządzenie domowe, ul z pszczołami, łącznej wartości 6.255 zł.

Sprzedaż rozpocznie się najpóźniej dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Krościenku n/D.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 7

Kły i pazury

Nie widziałem go potem dwa lata. Zawiozłem moją kolekcję zwierząt i ptaków do Ameryki i gdy znów przyjechałem do Indyj, on już opuścił Kalkutę i bawił gdzieś w głębi Nepalu.

— Co tam robi? — spytałem Corbina.

— Wbił sobie w głowę, żeby wybudować kolej żelazną przez Himalaje od Tybetu przez Nepal do Kalkuty.

Gwizdnąłem cicho.

— To się nie da zrobić, Corbin. Znam tamte strony. Niektóre miejsca są nie do przebycia.

— Właśnie pojechał zbadać. Wiesz, nie powiedziałbym, że „coś się nie da zrobić", jeżeli on się do tego zabierze.

Na wspomnienie wzrostu Arbuthnota, jego błyszczących, niebieskich oczu, wesołego śmiechu i wielkiego zapału i mnie się wydało, że ten chłopak może dokazać Bóg wie czego. Ale może się tym czasem zmienił. Widywałem białych dziwnie się tutaj przeobrażających w ciągu jednego roku.

— Czy Indie mu służą? — zapytałem.

— Czy mu służą? Stworzony, żeby tu żyć. Szczerze ci powiem, Frank, jeszcze nie widziałem, żeby kogo Indie tak wzięły, jak Arbuthnota. On oczarowany i nim oczarowani. Kocha brudne ulice Kalkuty, kocha malaryczne moczary i dżungle. Co się tyczy ludzi, to kolonia amerykańska, rozumie się, przepada za nim, a nasi mają go za cudo. Dumni z niego, jak Punch i większe zaufanie w nim pokładają niż w samym wicekrólu. Krajowcy...

— Co krajowcy?

— Z krajowcami jest coś niesamowitego. Uwielbiają go — wszystkie klasy i kasty od radżów do babumów, od braminów do zamiataczy. Wiesz, większość ich musi bić czołem przed białymi, jednak s a h i b o w i Dickowi, jak go nazywają, służą oddanym sercem. Imię jego jest głośne od Burmy do Beludżystanu i od północnego Kaszmiru do Cejlonu. To zakrawa na cud, Frank. O czymś podobnym nie słyszałem, a mieszkam tu już dwadzieścia lat.

Tym razem wróciłem do Ameryki bez widzenia się z Arbuthnotem, ale nawet tam sięgnęła za mną jego sława. Prasa nowojorska pisała o jego kolei. Sprawa była już posunięta daleko co się tyczyło wytknięcia trasy i całego planu. Nowina robiła furorę. Arbuthnot uzyskał koncesję bez trudności z pełnym poparciem i współdziałaniem władz brytyjsko-indyjskich w Delhi i dworu maharadży w Katmandu w Nepalu. Rzecz zaczynała przybierać realne kształty.

Później usłyszałem, że jeździł do Anglii w sprawie akcyj i że wrócił do Indyj, uzyskawszy przyrzeczenie sześciu wielkich banków londyńskich co do sfinansowania przedsięwzięcia. Kolej, przechodząca przez Himalaje, otworzyłaby dostęp do olbrzymich połaci dżungli i górskich okolicy bogatych we wszelkie produkty i miałaby doniosłe skutki handlowe dla Anglii i mniej lub więcej doniosłe dla całego świata. Nadto byłaby gospodarczym błogosławieństwem dla samych Indyj.

Przy następnej wyprawie posunąłem się na wschód. Po drodze dochodziły mnie wszędzie anegdotki o Arbuthnocie. Stał się bohaterem międzynarodowym — jak Stanley lub Lindbergh — i ludzie opowiadali o nim po prostu jakby go znali. Słyszałem jego nazwisko w Gibraltarze, w Marsylii, w Port Saidzie, Cała Kalkuta o nim mówiła.

— On to zrobi, Frank — powiedział do mnie Bill Corbin. — On to zrobi.

— Bardzo wierzę — odparłem. — Gdzie teraz jest?

— Gdzieś w Himalajach, między Katmandu i Gartokiem na granicy Tybetu. Właśnie tam kolej będzie sięgała najdalej na północ. W miejscu, gdzie jeden z dopływów Gangesu przerzyna się przez wchodnią część gór Kansanganga kolosalnym wąwozem, trzeba przerzucić most.

— Most przez największy kanion himalajski?

Pomyślałem o tej masie wód, rwących przez Nepal, zasilanych topniejącymi śniegami z trzech największych masywów świata — Everestu, Janu i Kansangangi, żeby w końcu runąć przez potężną gardziel skalną, wyżłobioną przez wieki.

— Jeżeli żywy człowiek może tego dokonać, to tylko Dick Arbuthnot — rzekł Corbin.

Skinąłem głową.

Wierzyłem święcie razem z Corbinem, że tylko Arbuthnot mógł przeprowadzić ten plan. Nikt prócz niego. A przecież widziałem go jeden jedyny raz.

— Jeżeli jest w tamtych stronach — zauważyłem — to może go zobaczę. Wyprawiam się do Nepalu na nosorożce. Może się spotkamy.

* * * * * *

I spotkaliśmy się. Zaledwie przybyłem do Raxaulu na północnym pograniczu Indyj, doszła mnie wieść przez licznych znajomych krajowców o ogromnym obozie głównym, który wielki B a r a S a h i b ze swoimi pomocnikami s a h i b a m i rozbił na północ od Bilgange, pierwszego miasta poza granicą Nepalu.

W parę dni później natknąłem się w Bilgange na jednego z podwładnych inżynierów Arbuthnota. Usłyszawszy, że znam jego szefa, zaczął prosić, żebym pojechał z nim do obozu. Zgodziłem się z radością, gdyż bardzo chciałem zobaczyć Arbuthnota. Od pierwszej rozmowy sprzed dwóch lat oczarowała mnie jego wiara w siebie, wiara w ludzi i kraj, którego wówczas prawie nie znał, jego „misja". Teraz już coś wie o tym kraju i setkach milionów jego mieszkańców. Chciałem go znów ujrzeć. Miałem nieuzasadnione uczucie, że może się zmienił, że to, co o nim opowiadano, było przesadzone lub nieprawdziwe. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.